



*Wystarczy maszyna do pisania...
Listy Romana Aftanazego do Wiktora Swiatełyka*

opracowała WIKTORIA KUDELA-ŚWIĄTEK

Wiktor Swiatełyk (Віктор Андрійович Святелик) – ukraiński rusycysta, krajoznawca, autor licznych naukowych i popularnonaukowych prac o dziejach rodu Potockich w Tulczynie. Władał kilkoma językami obcymi, w tym polskim, angielskim, niemieckim, francuskim, słowackim, czeskim, węgierskim i rosyjskim. Uchodził za najlepszego przewodnika po pałacu Potockich w Tulczynie. Był znanym i cenionym na Ukrainie badaczem dziejów regionu¹. Zasiadał w zarządzie stowarzyszenia regionalnego „Podole” („Поділля”). Jego zainteresowania naukowe, wynikające z pracy zawodowej, koncentrowały się wokół związków dekabrystów z Tulczynem, twórczości Mykoły Łeontowycza oraz literackich inspiracji Aleksandra Puszkina². Fascynowały go ponadto dzieje pałacu Potockich w Tulczynie oraz polskich mieszkańców miasta³. Wiele energii poświęcił też na zbadanie legendy powstania poematu Aleksandra Puszkina *Fontanna Bachczysarajska*. Dzieje tzw. „fontanny

¹ С. Гальчак, *Краєзнавчий рух на Вінничині в умовах незалежної України*, „Краєзнавство” 2005, nr 1-4, s. 5.

² Por. idem, *Краєзнавці Вінниччини: Біографії*, Вінниця 2005, s. 172-173; М. Шлеймович, *З-над Божої ріки*, Вінниця 2001, s. 302-303; Л. Баженов, *Поділля в працях дослідників і краєзнавців XIX-XX ст.*, Кам’янець-Подільський 1993, s. 343-344.

³ Ważniejsze prace W. Swiatełyka dotyczące Tulczyna i jego mieszkańców zob.: В. Святелик, *Тулъчин*, Москва 1991; idem, *Історія Тульчина XVI-XVIII століть. Від появи міста*

łez” w baczysarajskim pałacu chanów na Krymie były związane z legendą nie tylko niespełnionej miłości wielkiego rosyjskiego romantyka, lecz także z niejaką Marią Potocką, która miała zostać porwana w XVIII w. do chańskiego haremu. Jako Diljara Bikecz została uznana przez chana Krym Gireja za najukochańszą żonę. To właśnie po jej śmierci wybudowano słynną fontannę, będącą również inspiracją dla wielu polskich poetów, w tym Adama Mickiewicza⁴. Pod koniec życia Swiatełyk zainteresował się losami znakomitego artysty i doskonałego fałszerza pieniędzy Ignacego Ceyzika (1779-1857)⁵. Nurtował go zwłaszcza podolski epizod w życiorysie artysty, mało znany biografom tej postaci⁶.

Wśród spuścizny, którą pozostawił po sobie podolski krajoznawca, znajduje sięteczka z jego korespondencją z kilkorgiem polskich badaczy kresowej tematyki. Zawiera ona 40 listów od Romana Aftanazego (od 26 I 1983 do 24 IV 1992), cztery listy od Leszka Podhorodeckiego⁷ (od 31 XII 1982 do 6 XII 1984) oraz pojedyncze listy od Jerzego Łojka⁸ (z 19 VIII 1986), Barbary Szelegejd⁹ (z 30 X 1986) oraz Zuzanny Prószyńskiej (z 3 X, b.r.)¹⁰. Całość korespondencji stanowi własność rodziny Swiatełyków. Listy, za zgodą wdowy po muzealniku – Ludmiły, zostały udostępnione redakcji „Krakowskiego Pisma Kresowego” w kopiach wykonanych przez Władysława Wigurzyńskiego, współpracownika Wiktora.

W niniejszym numerze prezentowany jest wybór dziesięciu listów Romana Aftanazego do Wiktora Swiatełyka z 1983 r. Są one ilustracją początków współpracy

до часів гайдамаччини, Тульчин 1998; idem, Катерина Собанська, „Вінницькі вісті” 1992, nr 6.

⁴ Idem, *Легенда, пришедшая к Пушкину*, „Знамя” 1989, nr 8.

⁵ H. Mościcki, *Julian Ignacy Ceyzik*, [w:] *Polski słownik biograficzny* (dalej: *PSB*), t. 3, Kraków 1937, s. 242-243; Z. Lech, *Ignacy Ceyzik – doskonały fałszerz i rzeźbiarz*, „Zesłaniec” 2009, nr 41, s. 45-48.

⁶ B. Mróz, *Artysta fałszerz – historia Ignacego Juliana Ceyzika*, „Almanach Sejneński” 2008, nr 4; eadem, *Ignacy Ceyzik – genialny artysta i genialny fałszerz*, [w:] *Zeszyty Dziedzictwa Kulturowego*, red. K. Łopatecki, W. Walczak, t. 1, Białystok 2007, s. 71-80. Autorka artykułu korespondowała drogą mailową ze Swiatełykiem, chcąc wyjaśnić szereg kwestii związanych z Ceyzikiem.

⁷ Leszek Podhorodecki (1934-2000) – doktor, historyk, autor kilkunastu książek i artykułów dotyczących głównie historii I Rzeczypospolitej. Zob. m.in.: *Sobiescy herbu Janina*, Warszawa 1984; *Wazowie w Polsce*, Warszawa 1985; *Sławni hetmani Rzeczypospolitej*, Warszawa 1994; *Dzieje rodu Chodkiewiczów*, Warszawa 1997.

⁸ Jerzy Łojek (1936-1986) – doktor habilitowany, historyk, autor ponad 350 artykułów i 34 książek. Tematyki tulczyńskiej dotyczyły następujące: *Dzieje pięknej Bitynki. Opowieść o życiu Zofii Wittowej-Potockiej 1760-1822*, Warszawa 1970; *Potomkowie Szczęsnego. Dzieje fortuny Potockich z Tulczyna 1799-1921*, Lublin 1981; *Dzieje zdrajcy*, Katowice 1988.

⁹ Barbara Szelegejd – magister, historyk sztuki, pracownik Muzeum Pałac w Wilanowie. Autorka m.in.: *Szkoło europejskie. Galeria rzemiosła artystycznego*, Warszawa 2007.

¹⁰ Zuzanna Prószyńska (1942-2004) – doktor, historyk sztuki, wieloletni pracownik Instytutu Historii Sztuki PAN, autorka wielu publikacji dotyczących polskiego zegarmistrzostwa. Zob. m.in.: *Zegary Stanisława Augusta*, Warszawa 1994; *Zegary. Poradnik kolekcjonera*, Warszawa 1997; *Dawne zegary*, Warszawa 1998; *Zegary gdańskie. Wystawa zorganizowana w 35-lecie Muzeum Historycznego Miasta Gdańska*, Gdańsk 2005.

pomiędzy polskim i ukraińskim badaczem, a jednocześnie ukazują czasy, w których obu przyszło żyć i rozwijać własne pasje naukowe. Dużym piętnem odbijają się na nich zarówno wydarzenia historyczne, np. pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny, jak i realia cenzurowania dziejopisarstwa w krajach komunistycznych. Współpraca Wiktora Swiatełyka z autorem wielotomowego dzieła *Dzieje rezydencji na kresach dawnej Rzeczypospolitej* jest wielokrotnie podkreślana przez ukraińskich biografów krajoznawcy¹¹. Jest to jednak fakt nieznamy polskiej literaturze przedmiotu.

Roman Aftanazy opuścił Lwów w kwietniu 1946 r. i nigdy potem nie chciał przyjechać do Związku Sowieckiego. Nie mogąc zobaczyć na własne oczy pozostałości po kresowych rezydencjach, przy ich opisie musiał więc posługiwać się wyobraźnią i wiedzą innych badaczy. Zdobycie materiałów i poznanie faktycznego stanu obiektów wymagało więc korespondencji z potomkami ostatnich właścicieli majątków oraz z badaczami i placówkami naukowo-badawczymi poza granicami Polski. W swoich wspomnieniach pisał:

W ciągu przeszło czterdziestu lat wysyłałem codziennie po kilka listów, na które z różnych powodów nie zawsze otrzymywałem odpowiedź. Z czasem do mojej prośby o wypożyczenie fotografii, jak też krótkie informacje, dołączałem specjalnie opracowany szczegółowy kwestionariusz dotyczący danej rezydencji i jej zbiorów. Odpowiedzi bywały różne, jak różni są ludzie. Czasem, aby porządnie dany obiekt opisać, trzeba było wymieniać kilka listów. Ponieważ nie liczyłem się z możliwością druku za mojego życia, a nawet później nie zawsze i nie wszystkie możliwości wykorzystałem do końca¹².

Oprócz odpowiedzi na ankiety zgromadził ponad 7000 rycin i fotografii. Wszystkie pożyczone oryginały starannie kopiował i odsyłał właścicielom¹³. We wspomnieniu pośmiertnym o Romanie Aftanazym Tadeusz Epsztein pisał:

Aftanazy musiał zrealizować swój program badawczy, korzystając z własnych funduszy i własnej maszyny do pisania, ciesząc się, że przynajmniej prywatnie może poświęcać czas na rzecz ważną i nieprzemijającą. W tej grze właśnie najważniejszym instrumentem stała się maszyna do pisania, gdyż była ona niezbędna do prowadzenia ogromnej korespondencji. Autor wspominał, że napisał w sumie ok. 10 tys. listów, na-

¹¹ М. Шлеймович, *З-над Божої ріки*, Вінниця 2001, s. 302-303; Л. Баженов, *op. cit.*, s. 343-344.

¹² Niniejszy fragment pochodzi z pamiętników Romana Aftanazego i jest cytowany za: A. Kwilecki, *Silva rerum. Ludzie, instytucje, wydarzenia. Zapiski i wspomnienia*, Poznań 2007, s. 15.

¹³ T. Kukiz, *Roman Aftanazy*, „Cracovia Leopoli” 2005, nr 1, s. 10-12 lub idem, *Roman Aftanazy*, „Biuletyn IPN” 2009, nr 1-2, s. 130-135. Prywatne archiwum Romana Aftanazego po jego śmierci trafiło do Ossolineum. Jego zbiór składa się z 29 jednostek akcesyjnych w 128 teczkach i podzielony jest na dwie części. Dokumentacja pierwszego wydania pracy, pt. *Materiały do dziejów rezydencji...* (t. 1-11A-B, Warszawa 1986-1993), to 13 teczek korespondencji, ułożonej alfabetycznie według nazw dworów. Niektóre z listów zawierają odpowiedzi na ułożone przez Aftanazego szczegółowe ankiety. Liczne tečky zawierają materiały heraldyczne i wspomnienia dotyczące właścicieli dworów.

wet jeżeli było ich trochę mniej, to i tak były to ogromne ilości, za którymi stała przede wszystkim systematyczna praca, zajmująca codziennie kilka godzin¹⁴.

Nierzadko korespondencja stawała się forum wymiany opinii naukowych, wieloletnią przyjaźnią na odległość. Maszyna do pisania w mieszkaniu przy ul. Grunwaldzkiej we Wrocławiu potrafiła więc połączyć dwóch zupełnie różnych badaczy, ludzi należących do zupełnie odmiennych światów społecznych i narodowościowych.

Wiktor Swiatełyk, zaliczony przez Leszka Podhorodeckiego do grona „świątłych Ukraińców”¹⁵, wiedział o Aftanazym i jego przedsięwzięciu początkowo ze słyszenia i zapewne nie zakładał, że stanie się jego częścią. Początkowo pragnął jedynie zasięgnąć opinii polskiego historyka, pracownika słynnego Ossolineum, niewątpliwie uchodzącego dla początkującego podolskiego krajoznawcy za autorytet. Z początkiem 1983 r. Swiatełyk postanowił więc wysłać list do Wrocławia, na adres służbowy kustosa Działu Gromadzenia Zbiorów w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu, który udało mu się zdobyć w Muzeum Krajoznawczym miasta Tulczyna (Ukraina). Roman Aftanazy odpowiedział tego samego dnia, bo tak miał w zwyczaju. Rola przewodnika po dziejach polskich rodów szlacheckich na Kresach I Rzeczypospolitej była dla Aftanazego tym, czego pragnął najbardziej, dlatego traktował tę korespondencję z jednej strony jako wymianę myśli odnośnie do publikacji polskich i sowieckich na temat polskiej spuścizny na Kresach, z drugiej zaś jako okazję do zastanawiania się nad wspólnymi, spornymi kwestiami społeczno-historycznymi. W liście z 5 stycznia 1984 r. ze strony Aftanazego padają jakże głębokie i potrzebne w takich debatach słowa:

Ale to wszystko już historia. Nie my ją tworzyliśmy i nie nam ją osądzać. Myślę, że powinniśmy przeszłość potraktować właśnie jako przeszłość, bez upiększania czy przeinaczania z każdej strony i kształtować na innych zasadach przyszłość. Na to jednak trzeba innych warunków.

Ówczesnego państwa polskiego za takowe jednak nie uważał. Wielokrotnie pisał do Swiatełyka o trudnościach związanych z pracą badawczą i w ogóle życiem w PRL. Jednakże, co niewątpliwie należy odnotować, Związek Sowiecki uważał za znacznie większy „teatr absurdu” niż państwo, w którym przyszło mu mieszkać po II wojnie światowej. Dlatego też, nie zważając na wielki sentyment, którym darzył swój „kraj” lat dziecinnych, nie przyjął zaproszenia podolskiego adresata i nie odwiedził żadnej opisywanej przez siebie rezydencji. Często też, gdy pojawiała się w listach kwestia Lwowa, podkreślał, że to już całkiem inne miasto, mury zaś tylko te same. Aftanazy nie ukrywał, że kochał do końca życia właśnie Lwów ze swoich wspomnień, a nie miasto na Kresach.

¹⁴ T. Epsztejn, *Wspomnienie o Włodzimierzu Romanie Aftanazym (1914-2004)*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2005, t. 40, s. 354-355.

¹⁵ Archiwum rodzinne Swiatełyków, List Leszka Podhorodeckiego do Wiktora Swiatełyka z 31 XII 1982.

Swiatełyk był pod wrażeniem korespondencji z wrocławskim badaczem i często prywatnie nazywał go pieszczotliwie „swoim agentem z Europy”¹⁶. Dzięki niemu przecież udawało mu się dotrzeć do wielu niedostępnych w Związku Sowieckim pozycji naukowych, dotyczących czy to rezydencji Potockich, czy też innych tematów. W niektórych listach zawarte są przepisane przez Romana Aftanazego noty biograficzne z *Polskiego słownika biograficznego* czy informacje o poszczególnych podolskich miejscowościach ze *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. Część materiałów wysyłanych przez Romana Aftanazego została nawet zarekwirowana przez Muzeum Krajoznawcze, którego pracownikiem był Wiktor Swiatełyk¹⁷. Podziw był wzajemny, gdyż Roman Aftanazy, głęboko szanując ukraińskiego kolegę za władanie kilkoma językami obcymi, chętnie wysyłał mu na koszt własny polską literaturę piękną.

Biografowie Aftanazego zwykli zapominać o całej rzeszy ludzi, którzy związani byli z poszczególnymi rezydencjami zawodowo: pracownikach miejscowych muzeów, krajoznawcach, historykach i pasjonatach historii lokalnej, którzy mniej lub bardziej chętnie wspierali jego inicjatywę. Sam Roman Aftanazy natomiast pamiętał o każdym ze swoich informatorów. W tomie 10 *Dziejów rezydencji...* potwierdził współpracę i kilkakrotnie podziękował Wiktorowi Swiatełykowi za okazaną życzliwość i pomoc w napisaniu noty o Tulczynie i parku „Chorosze”:

Kontrakt, kwity dotyczące budowy i inne dokumenty [dotyczące pałacu], pochodzące z dawnego archiwum tulczyńskiego, przechowywane są w Centralnym Państwowym Historycznym Archiwum w Kijowie, jako Fond 49 z działami i poddziałami. Nie miałem możliwości skorzystać z tego archiwum bezpośrednio. Opieram się na użyczonych mi notatkach dyrektora Muzeum Dekabrystów w Tulczynie i stałego tego miasta mieszkańca, Wiktora Swiatełyka. Przewertował on znaczną część archiwum Potockich i sporządził odpisy wielu dokumentów. Nie wszystkie jednak był w możliwości odczytać dokładnie i w całości. Sprawa ta wymaga więc dalszych, głębszych badań i uściśleń. Panu W. Swiatełykowi, który udzielił mi także wielu innych cennych informacji, dziękuję uprzejmie za współpracę¹⁸.

Co więcej, zdjęcia oddające stan pozostałości pałacu i zabudowy pałacowej w latach 80. i 90. XX w., które zostały umieszczone w obu wydaniach działu Romana Aftanazego, są autorstwa Wiktora Swiatełyka¹⁹. Przez cały rok (by pokazać jak wygląda o każdej porze roku) podolski krajoznawca robił zdjęcia pozostałości po rezydencji i innej „polskiej” zabudowie Tulczyna, by Roman Aftanazy mógł „spacerować po państwie Potockich” i niemalże „oddychać jego powietrzem”. Po pracy, w każdej wolnej chwili, osobiście dokonywał pomiarów zachowanych detali architekto-

¹⁶ Według relacji Władysława Wigurzyńskiego.

¹⁷ Zob. list nr 6.

¹⁸ R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych Kresach Rzeczypospolitej*, t. 10, Wrocław 1996, s. 482-483.

¹⁹ *Ibidem*.

nicznych, które, wracając do domu, starannie wpisywał w sporządzone przez siebie schematy, by autor przyszłych *Dziejów rezydencji*... mógł jak najpełniej opisać współczesny wygląd pałacu. Wykonał nawet za namową Aftanazego kwerendę archiwalną w Kijowie, co pozwoliło sprostować szereg błędów popełnianych przez polskich badaczy odnośnie nazwiska architekta, któremu Szczęsny Potocki zlecił budowę posiadłości. W liście z dnia 7 lipca 1987 r. Aftanazy dziękował podolskiemu krajoznawcy za ustalenie poprawnego nazwiska budowniczego: Lacroix²⁰. Swiatełykowi też za wdzięk za określenie daty rozpoczęcia budowy pałacu – 1781 r.

Tematem korespondencji był również kształt i wygląd kanalizacji pałacu. Zrezygnowany Roman Aftanazy prosił nawet w jednym z listów, by Swiatełyk się nie przejmował i tłumaczył to, co widzi, „łopatą do głowy”. W ten sposób owocem ponaddziesięcioletniej korespondencji pozostaje dotychczas najpełniejsza i najbardziej szczegółowa nota o rezydencji Szczęsnego Potockiego.

Obszerna korespondencja, odsłaniająca kulisy powstania tekstu o Tulczynie, pokazuje jednocześnie pokorę i zapał, podziw i rezygnację obu badaczy, bezsilnych wobec braku czasu, upływających lat, natłoku obowiązków służbowych. Jest jednak dobitnym przykładem poświęcenia w imię pasji naukowej, która pozwala przekraczać granice nawet niewidzialne, przebijać głową mur wzajemnych uprzedzeń narodowych i krzywd historycznych. Jest więc cennym źródłem historycznym i wyjątkowym świadectwem pracy badawczej. Polecam tę godną poświęcenia czasu lekturę...



1

Roman Aftanazy
[adres prywatny]

Wrocław, 26 I 1983

Szanowny Panie,
miło mi znów nawiązać kontakt z Historyczno-Krajoznawczym Muzeum w Tulczynie²¹.

Mojej pracy muzeum nie otrzymało po prostu dlatego, ponieważ nie została ona jeszcze wydana. Obejmuje ona nie tylko Podole, ale też znacznie większych obszarów [!]. Interesują mnie zresztą wyłącznie dawne dwory i pałace, ich architektura i urządzenie, parki itd. Jeśli chodzi o Tulczyn, to mam trochę na ten temat materia-

²⁰ Archiwum rodzinne Swiatełyków, List Romana Aftanazego do Wiktora Swiatełyka z 7 VII 1987.

²¹ Tulczyńskie Muzeum Krajoznawcze (Тулчинський краєзнавчий музей) przy ul. Gagarina 1. Początkowo Roman Aftanazy wysyłał listy do Swiatełyka na adres muzeum, później zaś – na prywatny adres.

łów, ale brak mi np. inwentarzy ruchomości pałacu z czasów Potockich. Myślę, że znajdują się one w Archiwum w Kijowie²², ale do tego nie mam dostępu. Te i inne braki wstrzymują publikację niejednej zresztą, ale wielu książek, do których mam sporo materiału. Ciekawy jestem, czy w Waszym Muzeum znajdują się jakieś przedmioty pochodzące z pałacu. Z pewnością są one w Muzeum w Winnicy, m.in. portret Szczęsnego Potockiego²³ z synami pędzla Lampiego²⁴. Cieszę się bardzo, że pałac jest remontowany i ma być nawet rekonstruowany według dawnego wyglądu²⁵. Ktoś z moich znajomych²⁶, mieszkający we Lwowie, był tam nawet niedawno. Osobiście Tulczyńcem interesuję się także i dlatego, ponieważ dobrze znam rodzinę potomków Szczęsnego, której zresztą tylko jedna przedstawicielka mieszka w Polsce, to jest w Krakowie²⁷. Niestety, niczego nie potrafię Panu powiedzieć prócz tego, co Pan już wie, na temat pochodzenia poprzedniej nazwy²⁸.

Natomiast niedawno opublikowany został niewielki artykuł o Tulczyńcu prof. Tadeusza Jaroszewskiego²⁹, oparty zresztą częściowo na informacjach przeze mnie

²² Aftanazy słusznie domniemywał, iż spuścizna Potockich trafiła do Kijowa i znajduje się w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Ukrainy w Kijowie (Центральний державний історичний архів України, м. Київ). Na temat zbiorów zob. D. Szowkowyj, *Dzieje i zawartość dokumentów z zespołu Potockich przechowywanego w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Ukrainy w Kijowie* (zespół 49, inv. 1, 2, 3), „Miscellanea Historico-Archivistica” t. 8, 1997, s. 105-111.

²³ Stanisław Szczęśny Potocki (1753-1805) – wojewoda ruski w latach 1782-1788, generał wojsk koronnych, przeciwnik Konstytucji 3 maja, marszałek konfederacji targowickiej, której przewodził ze swojej rezydencji w Tulczyńcu. Po rozbiorach wstąpił do armii rosyjskiej i zabiegał o uznanie go Rosjaninem. Zob. więcej: J. Łojek, *Dzieje zdrajcy – Szczęśny Potocki*, Warszawa 1995, *Biblioteka utworów wybranych Jerzego Łojka*.

²⁴ Faktycznie obraz Jana Chryzostoma Lampiego (1751-1830), znanego włoskiego artysty, naddwornego malarza Stanisława Augusta Poniatowskiego, a później Katarzyny II, pt. *Szczęśny Potocki z synami* (1791) znajduje się w Winnickim Obwodowym Muzeum Sztuk Pięknych (Вінницький обласний художній музей). Obraz dostępny na internetowej stronie muzeum: <http://artmuseum.com.ua/fotogalereya.html?func=detail&catid=4&id=33>, dostęp: 20 XI 2010.

²⁵ Restauracja pałacu została oficjalnie zaczęta w 1975 r. i trwa do dzisiaj. Odnowa obiektu była prowadzona jednak ze szkodą dla jego pierwotnego wyglądu. Szczególnie szokujący jest wystrój wnętrz, niemający nic wspólnego z przeszłością tego budynku.

²⁶ Nie udało się ustalić, o kim wspomina Aftanazy.

²⁷ Pelagia Józefina Potocka (1909-1996) – hrabianka, pracownik Muzeum XX. Czarotoryskich w Krakowie, związana z opozycją antykomunistyczną w Krakowie, prapraprawnuczka Stanisława Szczęsnego Potockiego w linii prostej.

²⁸ Tulczyń do połowy XVIII w. nosił nazwę Nesterwar. Jedna z hipotez głosi, iż miano to pochodzi od złączenia słów Dniestr i war, co po węgiersku oznacza miasto. Według Romana Aftanazego miasto zawdzięczało nazwę legendarnemu małżeństwu: Nestorowi i Warce. Por. M. Baliński, T. Lipiński, *Starożytna Polska pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym opisana*, t. 2, Warszawa 1845, s. 1342; R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji...*, t. 10, s. 428.

²⁹ Tadeusz Stefan Jaroszewski (1931-2000) – historyk sztuki, profesor i wykładowca Uniwersytetu Warszawskiego, prezes Stowarzyszenia Historyków Sztuki w latach 1979-1988, autor licznych prac na temat architektury polskiej. Szerzej zob. A. Wielopolska, *Tadeusz Stefan Jaroszewski (1931-2000). Historyk Ducha*, „Rzeczpospolita” 2000, 11 VIII. W liście mowa o nastę-

dostarczonych, z reprodukcją fotografii, którą kiedyś od Państwa dostałem. Mieści się on w ostatnim tomie „Rocznika Muzeum Narodowego w Warszawie”. Będę się starał otrzymać odbitkę i prześlę ją Panu, choć obawiam się, że autor już wszystkie rozdarował, a miał ich pewnie niewiele.

Nie wiem, czy ktoś w Polsce zajmuje się specjalnie Podolem. Na razie nie wiem, kto to jest p. Leciejewicz³⁰, ale postaram się z nim skomunikować i przekazać mu Pańskie pytania.

Ja pracuję w Bibliotece Ossolineum, która zawiera część zbiorów przekazanych do Wrocławia ze Lwowa. Główne zbiory pozostały jednak na miejscu i tworzą dziś Bibliotekę Ukraińskiej Akademii Nauk im. Stefanyka³¹. Mieszczą się też przy ul. Stefanyka³². Biblioteka Ossolineum wchodzi obecnie w skład Polskiej Akademii Nauk³³.

Bardzo chciałbym być Panu pomocnym, ale wydaje mi się³⁴, że niewiele będę mógł zrobić. W każdym razie proszę do mnie pisać.

Intryguje mię, skąd zna Pan dobrze polski język? Sądząc na podstawie nazwiska, jest Pan albo Ukraińcem albo Rosjaninem. W każdym razie cieszy mię, iż jest ktoś w Tulczynie, kto zna polski język. Polaków tam już chyba nie ma żadnych. Do mnie może Pan pisać po ukraińsku lub rosyjsku. Znam oba języki biernie bardzo dobrze, tylko pisać nie potrafię bezbłędnie, nawet ze słownikiem. Poza tym znam język ukraiński w jego odmianie galicyjskiej, a nie naddnieprzańskej.

Łączę serdeczne pozdrowienia.

[podpis: Roman Aftanazy]

pującej pracy profesora: T. S. Jaroszewski, *Materiały do dziejów pałacu Potockich w Tulczynie*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie” t. 26, 1982, s. 309-333. W późniejszym czasie autor napisał w tej tematyce także: idem, *Jeszcze kilka słów o pałacu w Tulczynie*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie” t. 28, 1984, s. 105-109; idem, *Pałac w Tulczynie i początki architektury klasycyzmu na Ukrainie*, „Przegląd Wschodni. Historia i współczesność Polaków na Wschodzie” R. 1, 1991, z. 1, s. 83-111.

³⁰ Nie ma pewności, o kogo chodzi. Być może mowa o Lechu Leciejewiczu (ur. 1931), profesorze archeologii i mediewiszcze z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, a później pracowniku Instytutu Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk oraz wykładowcy na Uniwersytecie Wrocławskim i Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Badacz ten zajmował się głównie historią Pomorza w czasach średniowiecznych.

³¹ Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. Wasyla Stefanyka (Львівська національна наукова бібліотека України імені Василя Стефаника), utworzona w 1940 r. na podstawie zbiorów innych lwowskich bibliotek – w tym przede wszystkim Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

³² Przed wojną ulica nosiła nazwę Ossolińskich.

³³ Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu do 1995 r. podlegał Polskiej Akademii Nauk.

³⁴ Fragment „ale wydaje mi się” powtórzony i przekreślony.

2

Roman Aftanazy
[adres prywatny]

Wrocław, 3 marca 1983

Szanowny Panie,
dziękuję serdecznie za ciekawą książeczkę³⁵, którą otrzymałem przed kilkoma dniami. Niestety, w przesyłce nie było żadnego listu, nie nadszedł też oddzielnie. Ogromnie żałuję, bo bardzo na Pański list i odpowiedź na moje pytania liczyłem. Dziś wysłałem Panu urzędowo na Pańskie nazwisko do Muzeum przy ul. Gagarina nadbitkę publikacji Jaroszewskiego o Tulczynie³⁶. Za rok powinny się jeszcze ukazać uzupełnienia, które otrzymał on ode mnie, gdyż dane te nie były mu znane. Broszurkę tę wysłałem dlatego drogą urzędową, by pewniej doszła. Bardzo będę też zobowiązany za potwierdzenie jej odbioru.

Zwracam się też do Pana z inną gorącą prośbą. Otóż książeczka p. Małakowa³⁷ bardzo mię zainteresowała. Uważam, iż napisana jest inteligentnie, w bardzo dużym stopniu obiektywnie i zawiera całą masę informacji, których w podobnych publikacjach dotąd nie znajdowałem. Choć uchodzę raczej za znawcę tych spraw, nawet i ja pewnych rzeczy nie wiedziałem. Szkoda, że autor nie podaje odsyłaczy w tekście, a jedynie literaturę ogólnie na końcu książki, gdyż nie można sprawdzić, skąd dana wiadomość pochodzi. Brak też indeksów. O pomyleniu podpisów pod pałacem i jedną z oficyn w Tulczynie już nawet nie wspominam.

Bardzo chciałbym nawiązać kontakt listowy z p. Małakowem. Czy ma Pan jego adres i mógłby mi Pan go przysłać, jeśli on się na to zgodzi? Chciałbym go m.in. prosić o fotografie pałacu w Tywrowie³⁸. Te, które zamieścił w swej książce, nie dają pełnego obrazu tego budynku. Chciałbym mieć fotografie:

Całej fasady frontowej,
Całej fasady ogrodowej,
Środkowego ryzalitu frontowego,

³⁵ Mowa o książce: Д. Малаков, *По Брацлавщине. От Винницы до Тульчина. Дороги к прекрасному*, Москва 1982.

³⁶ Mowa o liście Romana Aftanazego z 2 III 1983 r., zachowanym w zbiorach Wiktora Swiatełyka.

³⁷ Dmytro Małakow (ur. 1937) – ukraiński krajoznawca, pracownik Muzeum Historii Kijowa, autor przewodników po Podolu i albumów o zabytkach Ukrainy. List dotyczy pierwszego przewodnika Małakowa, który trafił do sprzedaży także do Polski, lecz jego nakład szybko się wyczerpał: Д. Малаков, *op. cit.*

³⁸ Tywrów – miasteczko przy ujściu rzeki Czeremechy do Bohu w powiecie winnickim, dawna własność rodu Jaroszyńskich, po których zachował się pałac. Aftanazy opisał go w *Dziejach rezydencji...*, t. 10, s. 485-488. Szerzej o Tywrowie zob. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* (dalej: SGKP), t. 12, red. B. Chlebowski, Warszawa 1892, s. 730-731.

Środkowego ryzalitu tylnego,
Jednego z ryzalitów bocznych.

Dość często wymieniam fotografie zabytków z różnymi uczonymi ukraińskimi, białoruskimi i litewskimi, ale fotografii pałacu w Tywrowie nie mam z kim wymienić. A może Pan sam je posiada? Mógłbym Panu także jakieś posłać, gdybym posiadał takie, które Pana interesują.

Od znajomego pracownika naukowego, mieszkającego we Lwowie, który niedawno był także w Tulczynie, dowiedziałem się, że w Muzeum w Winnicy jest wiele obrazów i innych przedmiotów pochodzących z Tulczyna i innych okolicznych pałaców. Otóż interesuje mnie również, jakie to są obrazy oraz dzieła sztuki. Napisałem już przed kilkoma tygodniami do tego muzeum z prośbą o informacje lub choćby drukowany przewodnik. Niestety, odpowiedzi dotąd nie otrzymałem i pewnie nie dostanę.

Bardzo się ucieszę, jeśli otrzymam od Pana obszerny list.

Na razie łączę piękne ukłony, pozdrowienia i wyrazy szacunku.

[podpis: *Roman Aftanazy*]

3

Wrocław, 14 III 1983

Szanowny Panie,

dziękuję serdecznie za Pański list z dnia 21 lutego, który dziś dopiero otrzymałem, a więc znacznie później niż książkę. Za książkę już podziękowałem i zapewne list mój dawno został Panu doręczony. Zapewne otrzymał Pan również artykuł prof. Jaroszewskiego, który [...] ³⁹ wysłałem celowo drogą urzędową? Jestem też wdzięczny za dołączone do listu widokówki pałacu w Pawłowsku ⁴⁰. Muszę się jednak przyznać, że tego rodzaju materiałów nie zbieram. Kolekcjonuję wyłącznie ilustracje dotyczące zabytków kultury polskiej. O wiele bardziej ucieszyłbym się więc nad np. fotografiami tych przedmiotów, które związane są z pałacem w Tulczynie, o ile takowe się w Waszym Muzeum znajdują. Właśnie – co w zbiorach Waszych związane jest z pałacem i Potockimi? W książce Małakowa jest fotografia jednego z posągów, które stały w Parku Tulczyńskim ⁴¹. Czy zachowały się ich więcej i czy można by otrzymać ich fotografie? A może są jakieś portrety?

³⁹ Wyraz przekreślony.

⁴⁰ Prawdopodobnie chodzi o Pawłowsk w Rosji, wchodzący obecnie w skład Sankt Petersburga. W miejscowości tej znajduje się pałac darowany wielkiemu księciu Pawłowi przez Katarzynę II, wybudowany według projektu Charlesa Camerona i otoczony parkiem angielskim.

⁴¹ Park „Chorosze”, założony w 1793 r., o wymiarach 120 x 80 m. W parku znajdowało się jezioro, na którym była wysepka z pawiami i żurawiami. Ponadto znajdowały się w nim kopie antycznych rzeźb. Por. R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji...*, t. 10, s. 465-471.

Nie wiem, czy wspomniałem Panu, że napisałem także do Muzeum w Winnicy i właśnie dziś otrzymałem od nich dwie piękne fotografie. Jedna przedstawia Szczęsnego Potockiego z synami, druga Greczynkę⁴². Mam nadzieję dostać od nich jeszcze jakieś inne fotografie związane z Potockimi i Tulczyńem. Piszą, że mają tam 12 obrazów⁴³.

Ciekawy jestem, czy będzie Pan mógł przysłać mi adres pana Małakowa.

Podziwiam Pana głęboko, że nauczył się Pan sam pisać po polsku. Bo czytać jest znacznie łatwiej, ale formułować samemu zdania w obcym języku o wiele trudniej.

Czy pochodzi Pan z rodziny osiadłej w Tulczyńie „z dziada pradziada”?

Czy w Tulczyńie mieszkają jacyś Polacy i czy umieją jeszcze mówić po polsku?

Pomnik Włodzimierza Potockiego⁴⁴ dłuta Thorwaldsena znajduje się w Katedrze Wawelskiej w Krakowie. Jest to pomnik bardzo piękny⁴⁵.

Oдноśnie rodziny czy raczej potomstwa Szczęsnego załączam wywód genealogiczny. Obejmuje on tylko tych potomków, których potomstwo do dziś istnieje w linii męskiej.

Pani Pelagia Potocka, mieszkająca w Krakowie nawet we własnym pałacu⁴⁶, niegdyś należącym do Zbaraskich, nic Panu nie powie, bo ona tymi sprawami się nie interesuje. Kopalnią wiadomości była jej ciotka, pani Zofia⁴⁷, siostra pana Franciszka⁴⁸, która umarła kilkanaście lat temu, mając ponad 80 lat życia. Pochodziła z Peczary⁴⁹ i tam się urodziła.

⁴² Zofia Glavani, 1^o voto Witt, 2^o voto Potocka (1760-1822) – stambulska kurtyzana, trzecia żona Stanisława Szczęsnego Potockiego, który ufundował jej słynny park w Humaniu i nazwał go jej imieniem – „Zofiówka”. Obraz L. E. Bertera pt. *Zofia Potocka* (1880, kopia obrazu J. Ch. Lampiego z 1791 r.) znajduje się w Winnickim Obwodowym Muzeum Sztuk Pięknych (Вінницький обласний художній музей). Obraz dostępny na internetowej stronie muzeum: <http://artmuseum.com.ua/fotogalereya.html?func=detail&catid=4&id=49>, dostęp: 21 XI 2010.

⁴³ Winnickie Obwodowe Muzeum Sztuk Pięknych posiada obrazy m.in. z byłych rezydencji Potockich na Podolu, w tym także z Tulczyńa.

⁴⁴ Włodzimierz Potocki (1788-1812) – syn Stanisława Szczęsnego Potockiego, pułkownik artylerii konnej, zginął w trakcie wyprawy napoleońskiej na Moskwę.

⁴⁵ Pomnik dłuta Bertela Thorwaldsena (1770-1844), duńskiego rzeźbiarza klasycystycznego, znajduje się w kaplicy królowej Zofii (św. Trójcy), na prawo od wejścia. Przedstawia Włodzimierza Potockiego jako Rzymianina.

⁴⁶ Chodzi o tzw. Pałac Zbaraskich przy Rynku Głównym 20 w Krakowie, przebudowany w 1910 r. dla Franciszka Salezego Potockiego, ojca Pelagii. Zob. *Encyklopedia Krakowa*, red. A. H. Stachowski, Warszawa-Kraków 2000, s. 729-730; M. Rożek, *Urbs celeberrima. Przewodnik po zabytkach Krakowa*, Kraków 2006, s. 167-169.

⁴⁷ Zofia Barbara Potocka (1888-1974) – córka Konstantego Józefa Potockiego i Zofii Janiny Potockiej, siostra Franciszka Salezego Potockiego, ojca wspomianej już Pelagii Potockiej (por. przyp. 27).

⁴⁸ Franciszek Salezy Potocki (1877-1949) – syn Konstantego Józefa Potockiego i Zofii Janiny Potockiej, ożeniony z Małgorzatą Radziwiłł, ojciec Pelagii Potockiej.

⁴⁹ Peczara – ob. Печера, wieś w obwodzie winnickim, niegdyś należąca do Potockich. Por. *SGKP*, t. 7, Warszawa 1886, s. 932; Д. Малаков, *op. cit.*, s. 112-125.

O Potockich wiele ostatnio pisał p. Jerzy Łojek. Napisał on [...] ⁵⁰ dwie książki: *Dzieje pięknej Bitynki*, na którą powołuje się Małakow, dotyczącej głównie Greczynki, oraz *Potomkowie Szczęsnego* ⁵¹. Żadnej z tych książek nie mogę Panu posłać, bo obie dawno wyczerpane. Natomiast wyślę Panu, gdy wyjdą z druku, zeszyty *Polskiego Słownika Biograficznego* z życiorysami ważniejszych Potockich ⁵². Słownik zaczął wychodzić jeszcze przed wojną zeszytami, z których cztery tworzą jeden tom. Na razie ostatni zawiera życiorysy Poniatowskich. Potoccy już powinni byli wyjść z druku, ale z powodu różnych panujących u nas trudności ⁵³ wydają pewnie dopiero pod koniec roku. Ale z pewnością Panu wyślę. Jeśli będzie Pan tego pragnął, postaram się też Panu o adres Jerzego Łojka, ale on chyba już przestał interesować się Potockimi. O nikim podobnym nic nie wiem. Jaroszewski interesuje się tylko architekturą, ale wszystkich pałaców, a nie tylko należących do Potockich. Mikołaj Potocki ⁵⁴ [...] ⁵⁵ nie miał potomstwa i dlatego cały swój olbrzymi majątek zapisał dalszemu krewnemu, z innej linii, Alfredowi Potockiemu z Łańcuta w Małopolsce ⁵⁶. Po 1922 r. do Łańcuta sprowadzono też część biblioteki tulczyńskiej i niektóre obrazy, ale pod koniec drugiej wojny Alfred Potocki wiele z tego wywiózł znów za granicę. Na temat tych zbiorów niewiele wiadomo ⁵⁷.

Chciałbym Panu wysłać jakąś książeczkę o Wilanowie ⁵⁸. Niedawno wysła nawet taka, mimo szalonej ceny 1200 zł zniknęła natychmiast z półek. Może wydadzą jakąś nową, bo wydają często, może będzie do kupienia na miejscu w Wilanowie, gdzie będę na wiosnę, to będę o tym pamiętał.

⁵⁰ Wyraz skreślony.

⁵¹ Zob. przyp. 8.

⁵² Mowa o tomach 27 i 28, wydanych w latach 1983-1985.

⁵³ Roman Aftanazy ma na myśli stan wojenny.

⁵⁴ Mikołaj Szczęsny Potocki (1845-1921) – syn Mieczysława Potockiego, dziedzica klucza tulczyńskiego, a wnuk Stanisława Szczęsnego Potockiego.

⁵⁵ Przekreślona linijka tekstu.

⁵⁶ Alfred Antoni Potocki herbu Pilawa (1886-1958) – ostatni ordynat łańcucki. Zob. PSB, t. 27, Kraków 1984-1985, s. 766. Mowa tu nie o sprzedaży klucza tulczyńskiego, a o zasobach biblioteki i dziełach malarskich. Sam Tulczyn sprzedał nie Mikołaj, a Mieczysław – w 1869 r. Przeszedł on wówczas we władanie jego bratanicy, Marii z Potockich Strogonowej (1839-1882, córka Bolesława Potockiego, żona Grzegorza Strogonowa). Por. SGKP, t. 12, s. 613; R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji...*, t. 10, s. 430, 457.

⁵⁷ Chodzi o bogatą kolekcję dzieł sztuki odziedziczoną po Mikołaju Potockim z Paryża. Składała się ona m.in. z portretów rodzinnych malowanych przez Fragonarda, Lampiego i Scheffera, dwóch cennych gobelinów z manufaktury w Aubusson z herbem Potockich, części księgozbioru z dawnej biblioteki pałacowej w Tulczynie, kilku bezcennych powozów, rokokowych saneczek Marii Antoniny oraz akcesoriów końskich. Por. J. Łojek, *Potomkowie Szczęsnego...*, s. 297; R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji...*, t. 9, Wrocław 1996, s. 457.

⁵⁸ Najprawdopodobniej chodzi o: W. Fijałkowski, *Wilanów – rezydencja króla zwycięzcy*, Warszawa 1983.

Ze swoim pytaniem o Szkotów spóźnił się Pan o rok. Znakomitym specjalistą od XVII w. był we Wrocławiu prof. Władysław Czapliński⁵⁹, ale umarł właśnie przed rokiem. Ma on ucznia zajmującego się tą samą epoką. Jest on poza tym wysokim dygnitarzem. Mimo że kiedyś był nawet moim pracownikiem, do niego nie chcę się zwracać⁶⁰. Może przyjdzie mi na myśl ktoś inny, zajmujący się tą epoką, to Panu napiszę w następnym liście. Ale pragnę zwrócić Pańską uwagę, że byli także Lermontowie wzgl. Lermuntowie na Litwie już od XVI w. Jeśli czegoś więcej dowiem się także o nich, również Panu napiszę.

Na razie więc kończę. Ogromnie cieszę się z nawiązania „znajomości”. Może przyniesie ona korzyść nam obu? Bardzo bym się cieszył, gdyby zechciał Pan napisać możliwie dużo o sobie samym, o Pańskiej pracy, zainteresowaniach i Rodzinie. Ja nie posiadam żadnej rodziny, której programowo założyć nie chciałem. Zbliżam się już do emerytury. Kolekcjonuję piękne meble, sztychy (estampy), książki, porcelanę zabytkową. Mam tylko kilka sztuk z Waszej wołyńskiej Baranówki⁶¹ z początków jej istnienia, czyli początków XIX w.

Oczekując Pańskiego następnego listu, łączę serdeczne pozdrowienia i wyrazy prawdziwego szacunku.

[podpis: *Roman Aftanazy*]

4

Wrocław, 7 IV 1983

Szanowny Panie,
z ogromną przyjemnością przeczytałem Pański list z 27 marca [19]83, który przed chwilą otrzymałem. Dziękuję bardzo za tak dokładne przedstawienie się. Podziwiam Pańską iście renesansową naturę i zainteresowania. To, że nauczył się Pan we własnym zakresie po polsku, mogę zrozumieć, bo w końcu to ta sama słowiańska grupa językowa. Ale jakim cudem mógł się Pan nauczyć po mołdawsku, azerbejdzańsku i litewsku. Ja, choć znam kilka języków europejskich i łacinę, absolutnie nie daję sobie rady z litewskim. Widocznie ma Pan jakieś szczególne zdolności i wyczucie językowe. I przy swych rozlicznych zainteresowaniach i zajęciach ma Pan jeszcze czas

⁵⁹ Władysław Eugeniusz Czapliński (1905-1981) – polski historyk, profesor Uniwersytetu Wrocławskiego, autor licznych prac, szczególnie na temat epoki Wazów.

⁶⁰ Nie udało się ustalić, o kim mowa.

⁶¹ Baranówka – ob. Баранівка, miejscowość w obwodzie żytomierskim na Ukrainie. Zsłynęła z założonej przez Michała de Mezera w 1803 r. wytwórni fajansu i porcelany. Zob. SGKP, t. 1, Warszawa 1880, s. 104.

na sport. Jeszcze raz podkreślam, że jestem pełen dla Pana podziwu i z góry cięszę się na naszą dalszą korespondencję. Oby wynikała z niej jakaś korzyść także i dla Pana. Rewanżując się, krótko o sobie: jestem niestety prawie dwa razy starszy od Pana. Jestem samotny, nie ożeniłem się programowo. Patrząc najbardziej czarno na przyszłość gatunku ludzkiego, niestety tak potwornie się rozmnażającego, wolałem nie przedłużać tego gatunku na moim odcinku. Zbieram piękne książki, porcelanę, obrazy i w ten sposób staram się wypełnić brak rodziny. Urodziłem się w okolicy Lwowa i ze Lwowa musiałem wyjechać, ale to miasto kocham nade wszystko. Ale oczywiście takie, jakim jest w mojej pamięci.

A teraz w nawiązaniu do Pańskiego listu. Oczywiście pomyliłem się, pisząc, iż drugą żoną Szczęsnego była Józefa Augusta hr. Brühl⁶². To była matka Józefy Amalii Mniszchówny. Po prostu nie dość uważnie robiłem ten wyciąg genealogiczny czy raczej nie przejrzałem go, aby poprawić pomyłkę.

Ogromnie żałuję, że nie pracuję Pan w Muzeum. Wysłałem na ich adres, ale dla Pana, pamiętniki oficjalisty dworu Potockich Chrząszczewskiego⁶³. Proszę się po nie zgłosić. Posyłałem dlatego na adres Muzeum i jako nadawcę podawałem [Polską] Akademię Nauk, aby książka pewniej doszła. Do nas dochodzą wszystkie Państwa listy, książki i fotografie. Gorzej jednak w ostatnich latach z naszymi. Wyszło nowe wydanie *Dziejów pięknej Bitynki*⁶⁴, które dla Pana kupiłem i wysłałem po otrzymaniu potwierdzenia, że otrzymał Pan Chrząszczewskiego. Proszę też napisać, jak mam adresować tego Łojka, aby mieć pewność, że dojdzie. Drugiego egzemplarza nie będę mógł kupić, bo książeczka już jest wyczerpana. Listy oczywiście nadal będę pisać na adres domowy.

Wielka szkoda, że nie będzie można dostać z Muzeum fotografii ocalałych przedmiotów z pałacu i parku. Szczególnie zależało mi na fotografii krzesła, bo byłby to choć jeden szczegół urządzenia jednej ze sal. Czy sądzi Pan, że gdybym napisał w imieniu [Polskiej] Akademii Nauk, także nie odpiszą? Z Muzeum w Winnicy otrzymałem dwie fotografie: Szczęsnego Potockiego z synami i Greczynki, jak też bardzo uprzejmy list. Mam nadzieję otrzymać od nich jeszcze dalsze materiały. Do Winnicy piszę po ukraińsku, jak umiem, oczywiście ze słownikiem. Tu obok mnie mieszka mój przyjaciel Jarema Grocholski, syn Zdzisława z Pietniczan⁶⁵. Oczywiście pokazałem mu książeczkę Małakowa.

⁶² Drugą żoną Stanisława Szczęsnego Potockiego była wspominana dalej Józefina Amalia Mniszech (1752-1798). Jej matką była nie – jak tłumaczył Aftanazy – Józefa Augusta Brühl, lecz Maria Amalia Brühl (ok. 1737-1772).

⁶³ Antoni Chrząszczewski (1770-1854) – pisarz, powstaniec listopadowy i oficjalista na dworze Potockich. Jego pamiętniki zostały wydane w 1857 r. w Wilnie. W liście mowa o drugim wydaniu, dokonany przez wrocławskie Ossolineum: A. Chrząszczewski, *Pamiętnik oficjalisty Potockich z Tulczyna*, wyd., wstęp i koment. J. Piechowski, Wrocław 1976.

⁶⁴ Chodzi o czwarte wydanie pracy: J. Łojek, *Dzieje pięknej Bitynki. Opowieść o życiu Zofii Wittowej-Potockiej (1760-1822)*, Warszawa 1982.

⁶⁵ Jarema Grocholski (ur. 1937) jest synem ostatniego posiadacza Pietniczan, Zdzisława (1881-1968). Zbiory pałacu Grocholskich przetrwały rewolucję dzięki zaangażowaniu miejscowej lud-

Prof. Jar[oszewski] nie myli się. Ślub Mieczysława Potockiego z Delfiną Komar⁶⁶ odbył się w Jerbowcu⁶⁷ dnia 26 października, czyli 7 listopada nowego stylu 1825 roku.

Oczywiście, że Jar[oszewski] nie powiedział o architekturze Lacroix⁶⁸ niczego rewelacyjnego, ale potwierdził, że w ogóle istniał. Ma Pan rację, że Tulczyn budowało przynajmniej trzech architektów. Podejrzewam, że ktoś inny projektował pałac, pewnie ów Lacroix, kto inny boczne korpusy, z tym, że prawy, z bramą istniał już w 1787 r., gdyż przez nią wjechał na dziedziniec król Stanisław August⁶⁹. Jeśli natomiast chodzi o kościół Dominikanów⁷⁰, to zaczął go wprowadzić budować Szczęśny Potocki, ale ukończyli dopiero synowie w 1817 r. i wtedy w podziemiach uroczyscie pochowali ojca (wyrzuconego na cmentarz po zabraniu kościoła na cerkiew). Naturalnie, że ma pan rację, iż całe założenie, tak jak je Pan narysował, tworzyło harmonijną całość. Kościół Dominikanów nie przypominał jednak kościoła św. Piotra w Rzymie, chyba tylko w tym sensie, w jakim wszystkie kościoły barokowo-klasycystyczne są do siebie podobne. My tylko lubujemy się w określeniu „mały Wersal” czy „Wersal podolski”, choć także w najmniejszym stopniu nie przypominał prawdziwego. W związku z Pańskim planem moja prośba, nie wiem, czy możliwa do zrealizowania. Otóż posiadam doskonale zdjęcie pałacu, oficyn, kościoła od frontu. Nie mam natomiast „Domu Choroszyckiego”⁷¹ i nie wiem nawet, jakiemu służył on

ności, a następnie zostały przewiezione do Warszawy w 1920 r. wraz z wojskiem polskim. Tam uległy kompletnemu zniszczeniu w trakcie powstania warszawskiego. Pietniczany to obecnie dzielnica Winnicy, leżąca przy ujściu Winniczki do Bohu. Z pałacu została jedynie bryła bez żadnych detali architektonicznych. Obecnie w budynku znajduje się Obwodowy Szpital Endokrynologiczny. Aftanazy w swoim dziele sporządził notę tejsze posiadłości. Zob. R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji...*, t. 10, s. 284-310.

⁶⁶ Delfina Komar (1807-1877) – córka Stanisława Delfina Komara, posiadaczka pałacu w Murowanych Kuryłowcach w powiecie uszyckim gub. podolskiej. Delfina była pierwszą żoną Mieczysława Potockiego, z którym wyjechała do Paryża.

⁶⁷ Zapewne chodzi o Wierzbowiec w powiecie uszyckim, gdzie znajdował się kościół pw. św. Michała Archaniola – siedziba parafii, do której należały Murowane Kuryłowce. Zob. SGKP, t. 13, Warszawa 1893, s. 403.

⁶⁸ Józef (?) Lacroix – nieznanym francuski architekt, który projektował i budował pałac w Tulczynie. Roman Aftanazy w swoim dziele poświęca sporo uwagi myśleniu w historiografii tej postaci z innymi artystami o podobnym nazwisku. Por. R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji...*, t. 10, s. 431-433.

⁶⁹ Stanisław August Poniatowski zatrzymał się 17 maja 1787 r. w Tulczynie, wracając z Kaniowa.

⁷⁰ Kościół oo. Dominikanów (fundacja Stanisława Szczęsnego Potockiego z 1784 r.) w 1833 r., w ramach represji popowstaniowych, przekazano Cerkwi prawosławnej, a zakonników usunięto z Tulczyna. W podziemiach kościoła znajdowały się groby, w tym m.in. Szczęsnego Potockiego. Obecnie budynek jest współużytkowany przez cerkiew katedralną Narodzenia Pańskiego (Свято-Різдва Христова Кафедральний Собор) oraz szkołę muzyczną. Por. *ibidem*, s. 473-474.

⁷¹ Ostatecznie Aftanazemu udało się w Muzeum Zamkowym w Łańcucie dotrzeć do niezrealizowanego projektu przebudowy pawilonu parkowego, nazywanego „Domem choroszym”. Nic więcej na ten temat nie wiadomo. Por. *ibidem*, s. 470.

celowi, bo brak na ten temat wzmianek w polskich publikacjach. Nie mam fotografii „Domu Poullice”, czyli dawnej kordegardy⁷². To samo dotyczy cerkwi i kościoła św. Stanisława⁷³ (czy jest on czynny?). Czy można te fotografie uzyskać? Także pasjonuje mnie, co to jest „Małyj Wierchnij dworiec Potockiego”, o którym pisze Małakow? Czy rzeczywiście był zbudowany przez Potockich? Nikt z odwiedzających Tulczyn Polaków o nim nie wspomina. Czy można by dostać także i jego fotografie. Gdzie on stoi w stosunku do Pańskiego szkicu sytuacyjnego?

Dziwi się Pan różnym pomyłkom, które zdarzają się nam, zajmującym się Tulczynem. Proszę jednak sobie wyobrazić, że ja sam chciałbym opracować zarówno dzieje Tulczyna, jak dzieje pałacu, dać jego szczegółowy opis zewnętrzny i wewnętrzny oraz dzieje zbiorów. Na wszystkie te tematy mam jednak tylko urywkowe informacje. Jak można pisać o czymś bezbłędnie, czego nie widzi się nawet na miejscu? Ciągłe natykam się na przeszkody nie do pokonania. Sprawę architektów, którzy budowali Tulczyn, może rozwiązałoby dogłębne poznanie archiwaliów kijowskich, ale musiałby przez nie przeorać ktoś, kto dobrze zna język polski i francuski, bo w tym języku może być najwięcej dokumentów. Na razie jednak nikt z Polaków tego archiwum nie badał. Łojek miał tylko mikrofilmy korespondencji Zofii Greczynki. Może Pan będzie mi mógł pomóc w następujących sprawach:

1. Czy w obu korpusach bocznych (oficynach), nie od strony dziedzińca, lecz od strony zewnętrznej na osiach portyków występowały kolumny czy półkolumny? Od dziedzińca mam fotografie portyków.
2. Czy wewnątrz pałacu nie zachowała się żadna sala, np. ta podparta kolumnami, bez przebudowy?
3. Czy cały parter na dole pałacu i oficyn był sklepiony?
4. W Bakszy koło Tulczyna istniał pałacyk letni Potockich i park. Czy nie zachowały się żadne ślady?⁷⁴
5. Czy pani Borysowa⁷⁵ nadal kieruje odbudową i co zostało już odbudowane? Mojemu znajomemu ze Lwowa, który był niedawno w Tulczynie, nie podobała się ta odbudowa. Twierdzi, że pałac po prostu pobielony został wapnem.

⁷² Kordegarda – dwukondygnacyjny budynek, w którym znajdowały się hale targowe, gdzie sprzedawano produkty z tulczyńskich manufaktur, oraz pokoje dla pałacowej załogi wraz z mieszkaniami oficerskimi. Zob. *ibidem*, s. 458.

⁷³ Kościół św. Stanisława Kostki w Tulczynie przed przeniesieniem tu parafii rzymskokatolickiej po likwidacji kościoła Dominikanów pełnił funkcję kaplicy cmentarnej. Wybudowano go w 1805 r., a w 1874 r. przeniesiono do jego katakumb trumny Szczęsnego Potockiego i jego rodziny. Zob. *ibidem*, s. 474-475.

⁷⁴ Na podstawie korespondencji ze Swiatetykiem Aftanazemu udało się ustalić, iż po pałacyku nie pozostał żaden ślad. W ruinę popadł jeszcze w XIX w.

⁷⁵ Ludmiła Borysowa – architekt, konserwator zabytków. W latach 70. XX w. kierowała zespołem odbudowującym pałac w Tulczynie. Współpracowała przez wiele lat z Aftanazym, udostępniając m.in. własne materiały, w tym notatki i publikacje, dotyczące rezydencji Sobańskich w Obodówce, rezydencji Potockich w Tulczynie (m.in. fotografie pałacu z pocz. XX w.) oraz szereg materiałów ikonograficznych umieszczonych w dziele Romana Aftanazego. Zob. R. Aftanazy,

6. Czy nie wie Pan, skąd Małakow wziął nazwisko ogrodnika *Lenro*? Jak nazwisko to pisze się w oryginale? Czy *Lenreau*?⁷⁶ Szukałem tego nazwiska w encyklopediach francuskich, ale nie znalazłem.

Za adres p. Małakowa będę bardzo wdzięczny. Myślę, że i on chętnie nawiąże ze mną korespondencję. Bardzo wysoko cenię jego pracę, dotąd tak na te tematy nikt nie pisał. Dużo obiektywizmu. Także zależy mi na zdjęciach dawnego pałacu w Tywrowie.

Kościół św. Stanisława wcale nie był przeznaczony dla rodziny Szczęsnego. Była to kaplica cmentarna, dla mieszczan. Groby rodzinne miały być w podziemiach Dominikanów. I tam kilka osób pochowano, ale jak już wspomniałem, zostali wyrzuceni. Po zamknięciu kościoła Dominik[anów] jako kościół dla mieszczan służyła właśnie ta pierwotna kaplica cmentarna pod wezw[aniem] św. Stanisława.

Jaroszewski czytał z pewnością książkę Ryszkiewicza⁷⁷. Portret Mniszchowej z Latourem⁷⁸ jest w posiadaniu p. Pelagii i nieraz go tam oglądałem. Tylko że o Latourze nikt nic dotąd nie wie. Ale taki jest podpis na odwrocie obrazu. Pani D. Ciepieńko jest idiotką. O stosunkach pani Kisielew z Puszkina [!] nikt nic nie pisał. Na dowód daję Panu wypis z *PSB*, gdzie o Puszkynie nie ma wzmianki. Mógłbym do Pana tak długo jeszcze pisać, ale boję się, że zabrakłoby Panu czasu i cierpliwości, aby list doczytać do końca. Przepraszam za pomyłki literowe listu. Piszę szybko, a więc ciągle coś mi tam wyskoczy nie tak jak trzeba.

Serdecznie dłoń Pańską ściskam i jeszcze serdeczniej pozdrawiam.

[podpis: *Roman Aftanazy*]

Dzieje rezydencji..., t. 10, s. 247-249, 336, 477, 479, 483. Dzięki niej Aftanazy uzyskał szereg fotografii pałacu według stanu z 1914 r. Zob. *ibidem*, s. 483, przyp. 32.

⁷⁶ Kwestii tej Aftanazemu ostatecznie nie udało się ustalić, aczkolwiek przychylił się do wersji Małakowa i w swej nocie o Tulczynie podał, jakoby projektantem parku „Chorosze” był właśnie Piotr Lenreau – francuski projektant ogrodów. Por. *ibidem*, s. 466, 484, przyp. 63.

⁷⁷ Andrzej Ryszkiewicz (1922-2005) – historyk sztuki, dyrektor Instytutu Sztuki PAN w Warszawie i profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W liście mowa o pracy: A. Ryszkiewicz, *Polski portret zbiorowy*, Wrocław 1961.

⁷⁸ Aftanazy w swych rozważaniach doszedł do wniosku, iż *La Tour* to przekręcone nazwisko *Lacroix*. Wspomniany obraz, namalowany w Wiedniu przez Lampiego w 1791 r., przedstawia Józefinę Potocką w towarzystwie malarza i „architekta *La Toura*”. Por. R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji...*, t. 10, s. 431, 448 (il.).

5

Wrocław, 4 V 1983

Szanowny Panie,

dziękuję serdecznie za list z dnia 24 IV, który otrzymałem wczoraj, dnia 3 maja. Niestety, jak Pan przewiduje, nie dostałem tego listu większego.

Cieszę się, że szczęśliwie dotarli do Pana pamiętniki Chrzęszczewskiego. Łojka *Dzieje pięknej Bitynki* wyślę również na adres Muzeum jako naszą przesyłkę urzędową. To jest droga pewniejsza niż prywatna ze względu na sytuację u nas. Cieszę się też, że mogę Pana zawiadomić, iż pod koniec maja będę może mógł Panu wysłać także drugą książkę Łojka *Potomkowie Szczęsnego*. Będzie Pan miał wówczas dokładniejszy obraz całej rodziny, choć powtarzam, iż Łojek goni głównie za skandalami, bo to podnosi popularność jego książek. Jako historyk jest u nas lekceważony. Ale adres jego też Panu przysłę po moim pobycie w Warszawie, dokąd wybieram się za kilka dni.

Dziękuję bardzo za adres p. Małakowa, do którego w niedługim czasie także napiszę. Tyle jednak codziennie ważnych rzeczy się tu dzieje, że czas mam dość szczelnie wypełniony.

Pani Pelagia, z którą kilka dni temu rozmawiałem, kazała Pana najserdeczniej pozdrowić. Ale raczej nie radzi do niej pisać ze względu na nazwisko. Poza tym ona bardzo nie lubi odpisywać na listy, nawet na moje, choć znamy się tak bardzo długo.

Posyłam Panu dziś odpis artykułu z *Polskiego Słownika Biograficznego* dotyczący Gustawa Olizara⁷⁹. Oby tego odpisu nie wzięto za coś innego... O mojego przyjaciela Adama Chodzkiewicza, którego babka była Olizarówna⁸⁰, są dwa portrety Olizarów z Korosteszowa⁸¹. Niestety nie wiemy, który z nich Gustaw, a który jego brat Narcyz⁸², bo nie podpisane.

⁷⁹ Gustaw Henryk Atanazy Olizar (1798-1865) – polski poeta, publicysta, pamiętnikarz. Był absolwentem Liceum Krzemienieckiego. Przyjaźnił się z Adamem Mickiewiczem i Aleksandrem Puszkinem. Kilkakrotnie więziony ze względu na kontakty z dekabrystami rosyjskimi. Zob. B. Łopuszański, *Olizar Gustaw Henryk*, [w:] PSB, t. 23, Kraków 1978, s. 808-810.

⁸⁰ Ludwika z Olizarów Mieczysławowa Chodkiewiczowa (1810-1882) była córką Gustawa Olizara oraz bratanicą Narcyza Olizara. Adam hr. Chodkiewicz (1919-1994), wspomniany przez Aftanazego, był jej prawnukiem. Zob. B. Łopuszański, *Olizar Gustaw Henryk*, s. 808.

⁸¹ Korosteszów – ukr. *Kopocmuuiv*, miasteczko w powiecie radomyskim guberni kijowskiej; od XVI w. własność rodziny Olizarów, a obecnie miasto na Ukrainie w obwodzie żytomierskim. Zob. SGKP, t. 4, Warszawa 1883, s. 415-420.

⁸² Olizar Narcyz (1794-1862) – hrabia, senator-kasztelan Królestwa Polskiego, poseł na sejm w 1831, działacz polityczny Wielkiej Emigracji, pisarz, publicysta i malarz, brat Gustawa Olizara. Autor pamiętników pt. *Pamiętniki kasztelana Narcyza Olizara. Dwie części razem*, Lipsk 1871, *Biblioteka Pisarzy Polskich*, t. 62. Zob. B. Łopuszański, *Olizar Narcyz*, [w:] PSB, t. 23, s. 819-822.

Jeśli chodzi o Sobańską⁸³, to wielki artykuł na jej temat ukazał się w czasopiśmie wydawanym w czasie wojny przez polskich komunistów w Moskwie „Nowe Widnokreği”⁸⁴, Moskwa 1941, Zeszyt 2 i 3⁸⁵. Ale jest tego przeszło 40 stron druku. Nie mogę więc takiej ilości przepisać. Ponieważ jednak Pana interesuje to, co dotyczy stosunków pięknej Karoliny z Puszkinem i innymi Rosjanami, postaram się zrobić z tych fragmentów kserokopie, a inne streścić. Niestety, kserokopii z całości nie mogę zrobić, bo u nas, jak Pan wie, kryzys i mamy trudności z materiałami. A może Pan łatwiej może takie odbitki otrzymać ze Lwowa z Biblioteki Uniwersyteckiej albo z Biblioteki Stefanyka (dawniej Ossolineum)? Autor tego artykułu nazywa się Stanisław Wasylewski⁸⁶. Na tle tej rozprawy napisał on także powieść (*roman*) pt. *Karolina Sobańska. Występne życie i złoczyzny tajnej agentki wywiadu carskiego*, Kraków 1959. Nie znoszę powieści, ale ją z myślą o Panu przeczytałem. Z tego jednak żadnych wypisów zrobić nie można. Otrzyma Pan z „Nowych Widnokreğów”, ale muszę znaleźć na to trochę czasu. Jak Pan będzie we Lwowie, proszę spojrzeć w moje okna: ul. Drogomanowa 8 m. 5 III piętro (balkon)⁸⁷. Przy tej ulicy znajduje się Biblioteka Uniwersytecka⁸⁸, po przeciwnej stronie, a naprzeciw moich okien

⁸³ Karolina Rozalia Tekla z Rzewuskich Sobańska (1793-1885) – hrabina, agentka policji carskiej, kochanka m.in. Adama Mickiewicza i Aleksandra Puszkina. Zob. J. S. Majewski, *Warszawa nieodbudowana. Królestwo Polskie w latach 1815-1840*, Warszawa 2009, s. 156-157.

⁸⁴ „Nowe Widnokreği” – początkowo miesięcznik, następnie dwutygodnik, organ Związku Pisarzy Radzieckich. Obowiązki redaktora naczelnego pełniła Wanda Wasilewska. Czasopismo, redagowane w języku polskim, ukazywało się od stycznia 1941 r. we Lwowie i na terenach polskich zajętych we wrześniu 1939 r. przez Armię Czerwoną. Redakcja pisma mieściła się w Moskwie, później przeniesiona została do Kujbyszewa (wówczas Samara, obw. nowosybirski w Rosji). Istniało do stycznia 1946 r.

⁸⁵ Chodzi o badania prowadzone przez Stanisława Wasylewskiego. Zob. S. Wasylewski, *Karolina Sobańska i jej otoczenie*, „Nowe Widnokreği” 1941, z. 2-3.

⁸⁶ Stanisław Wasylewski (1885-1953) – polski prozaik, eseista, krytyk literacki. Absolwent Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie na kierunku filologia polska. Autor naukowych i popularno-naukowych prac na tematy związane z literaturą i kulturą. Roman Aftanazy wspomina o powieści historycznej jego autorstwa, opartej na kwerendzie źródłowej.

⁸⁷ Chodzi o ul. M. Drahomanowa we Lwowie w dzielnicy Halicka (Галицький район міста Львова). Nazwę tę zyskała w 1946 r. na cześć związanego ze Lwowem ukraińskiego działacza społecznego, literaturoznawcy, historyka i etnologa Mychajły Drahomanowa (ukr. Михайло Драгоманов). W okresie okupacji niemieckiej (1941-1944) nazywana Blumenstraße. W latach 1895-1941 nosiła nazwę ul. Mochnackiego na cześć polskiego działacza politycznego, historyka i pisarza Maurycego Mochnackiego (1803-1834). Więcej por. I. Лемко, В. Михалик, Г. Бегляров, *1243 вулиці Львова (1939-2009)*, Львів 2009, s. 129-130; I. Мельник, *Львівські вулиці і кам'яниці*, Львів 2008, s. 211-213.

⁸⁸ Gmach Biblioteki Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie mieścił się przy ul. Mochnackiego 5. Obecnie jest to jeden z budynków, w których swoją siedzibę ma Biblioteka Naukowa Lwowskiego Narodowego Uniwersytetu im. I. Franki we Lwowie.

kościół św. Mikołaja⁸⁹ i stary Uniwersytet⁹⁰. Ja sam do Lwowa nie pojechałbym. To już całkowicie inne miasto. Dawne pozostały tylko mury.

Cieszę się, że i Pan pracuje nad historią Tulczyna. Ale my chyba ze sobą nie rywalizujemy. Pana bardziej interesują dzieje, a mnie głównie architektura pałacu i jego urządzenie. Stąd poszukiwania jakiegoś inwentarza nieruchomości, który musi być w Kijowie i potwierdzenia autorstwa projektu pałacu, czego nikt dotąd nie udowodnił. Ale czy nam się to uda?

Bardzo serdecznie Pana pozdrawiam i życzę sukcesów we wszystkich Pańskich tak rozlicznych zainteresowaniach i zamierzeniach. Piszę na tak cienkim papierze, aby nie pogrubić listu.

PS.⁹¹ Proszę potwierdzać dokładnie odbiór każdego mego listu, podając jego datę, abym miał pewność, czy wszystkie dochodzą.

6

[wypis z *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej* nt. Towarzystwa Patriotycznego]⁹²

Wrocław, 31 maja 1983

Szanowny Panie,

list Pański z 19 maja wczoraj otrzymałem z całą jego zawartością, a więc z fotografiami i filmami. Nie wiem tylko, co przedstawia dom piętrowy pośrodku, parterowy po bokach, wśród drzew? Czy jest to pałacyk Abazy⁹³, bo chyba żaden budy-

⁸⁹ Kościół św. Mikołaja i klasztor Trynitarzy we Lwowie – był położony przy ul. św. Mikołaja w centrum Lwowa. W latach 1842-1945 pełnił funkcję kościoła uniwersyteckiego. Zamknięty od 1945 r. Wówczas też zmieniono nazwę ulicy na ul. Hruszewskiego. Od roku 1991 w budynku przy ul. Hruszewskiego 2 mieści się Sobór Światopokrowski, własność Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Kijowskiego. Zob. P. Włodek, A. Kulewski, *Lwów. Przewodnik*, Pruszków 2006, s. 153-154.

⁹⁰ W latach 1842-1844 obok kościoła św. Mikołaja wybudowano tzw. stary gmach Uniwersytetu Lwowskiego.

⁹¹ *Post scriptum* dopisane na marginesie tylnej strony listu.

⁹² *Towarzystwo Patriotyczne*, [w:] *Wielka Encyklopedia Powszechna* PWN, t. 11, Warszawa 1968, s. 605.

⁹³ Płaton Abazy był zarządcą dóbr tulczyńskich z ramienia rządu carskiego po aresztowaniu ostatniego właściciela rezydencji tulczyńskiej Mieczysława (Michała) Potockiego. Por. J. Łojek, *Potomkowie Szczęsnego...*, s. 14; R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji...*, t. 10, s. 430; J. Molenda, *Tajemnice polskich grobów. Pielgrzymki, ukryte skarby, sensacje i anegdoty*, Warszawa 2008, s. 239.

nek z zespołu pałacowego?⁹⁴ Przykro mi, że stracił Pan poprzednio wysłane przeze mnie książki, ale w poprzednich listach pisał Pan, że wszystko jedno, czy wysyłam na adres Muzeum czy też prywatny⁹⁵. Ja dostaję mnóstwo przesyłek na adres instytucji, w której pracuję i nikomu na myśl nie przyjdzie na myśl [!] zatrzymać je, skoro na kopercie uwidocznione jest moje nazwisko. Wkrótce wyślę Panu książeczkę o Wilanowie całkiem prywatnie. Zobaczymy, czy dojdzie. Przed kilkoma dniami urzędowo, ale na Pański adres prywatny wysłałem materiały dotyczące Sobańskiej. Szkoda byłaby, gdyby przepadły, bo kosztowały mnie sporo trudu. Dziś wysyłam życiorys gen. Chodkiewicza, a powyżej dane dotyczące Towarzystwa Patriotycznego, o które Pan prosił. Za Pańską przesyłkę serdecznie dziękuję. Okazuje się, że Pan fotografował Tulczyn z tego samego mniej więcej miejsca co autor fotografii z końca XIX wieku, która jest w moim posiadaniu. Tylko on przesunął obiektyw bardziej na [...] ⁹⁶ lewo, aby mieć na fotografii oba kościoły, pan zaś bardziej na prawo, aby mieć kościół dominikanów i cerkiew⁹⁷. Pałacu wprawdzie nie widać, ale za to za pałacem ohydne domy mieszkalne kilkupiętrowe, co psuje jego otoczenie. Szkoda, że z kościołów w Tulczynie, Niemirowie, Tywrowie, Winnicy i wszystkich innych pozdziejowano wieże, niszcząc w ten sposób cenne zabytki, które na całym świecie właśnie pieczołowicie się konserwuje w dawnym wyglądzie.

Małakow jeszcze nie odpisał, może nie dostał mojego listu adresowanego na poprzednie miejsce zamieszkania. Niesłusznie spodziewał się Pan po jego książce jakich nowych rewelacji. Przecież to nie jest monografia tylko przewodnik, putiewoditiel⁹⁸. On i tak wykorzystał prawie wszystko, co dotąd na temat Tulczyna wiedziano, w tym cały szereg źródeł polskich. Z historii Tulczyna pewnie Pan się nigdy więcej niczego nie dowie. Jeśli chodzi o pałac i zbiory, to tylko przewertowanie całego archiwum znajdującego się w Kijowie mogłoby dać nowe materiały. Ale do tego trzeba znać dobrze język polski i francuski, a także łaciński. Nie wiem, czy prędko ktoś się taki znajdzie. Pani Borysowa twierdzi, że przejrzała archiwum, ale ja wątpię, czy była w możliwości zrobić to gruntownie. Napisała mi kiedyś, że ma dowody na to, że pałac budował Lacroix⁹⁹, ale zapytana o to, jakie dowody, nie odpowiedziała.

⁹⁴ Na zdjęciu nadesłanym przez W. Swiatełyka rzeczywiście widać dom administratora dóbr tulczyńskich, który zachował się do tej pory. Roman Aftanazy umieścił go jako jedną z ilustracji do noty o Tulczynie. Zob. R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji...*, t. 10, s. 481.

⁹⁵ Część materiałów nadesłanych przez Romana Aftanazego na adres Muzeum Krajoznawczego w Tulczynie zostało przyjętych na stan do zbiorów muzealnych. Wiktor Swiatełyk mógł z nich korzystać jako zwykły czytelnik, na miejscu.

⁹⁶ Wyraz przekreślony.

⁹⁷ Chodzi o cerkiew prawosławną pw. Zaśnięcia Matki Bożej, ufundowaną przez Stanisława Szczęsnego Potockiego w 1789 r. w Tulczynie i zachowaną do dziś.

⁹⁸ *путеводитель* – ros. przewodnik turystyczny.

⁹⁹ Lacroix (La Croix) – artysta, któremu przypisuje się autorstwo projektu zespołu pałacowego w Tulczynie. Wiele kontrowersji wzbudza ustalenie jego imienia. Por. R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji...*, t. 10, s. 432. Zob. T. Jaroszewski, *Pałac w Tulczynie i początki architektury klasycyzmu na Ukrainie*, „Przegląd Wschodni” R. 1, 1991, z. 1, s. 83-111.

Podejrzewam więc, że chodzi o książeczkę Krzyżanowskiego¹⁰⁰, na którą i Małakow się powołuje i która narobiła tyle zamieszania. W archiwum powinny być jednak na ten temat jakieś materiały. Nie znam książki rosyjskiej wydanej po 1917 r., która by tak obszernie i z dużym nawet obiektywizmem podawała historię różnych miejscowości położonych na Ukrainie, nie zatajając ich polskiej przeszłości i zbytnio jej nie wypaczając. Mimo błędów, które zdarzają się w każdej tego typu publikacji, jako wydawnictwo popularne, a nie naukowe, cenię je wysoko. I na tym chyba zamknijmy sprawę Małakowa.

Pani Borysowa niedawno pisała do mnie z życzeniami na 1 maja. U nas nie ma zwyczaju składania sobie w tym dniu życzeń nawet wśród partyjnych. Życzenia składa się tylko w dniu imienin i na święta kościelne oraz Nowy Rok, który także jest uroczystym świętem kościelnym. Obiecała przysłać jakieś fotografie. Niestety, na nią w korespondencji liczyć nie można, bo pisze wówczas, kiedy ma ochotę, a nie kiedy się od niej listu oczekuje. Po prostu kobieta... Z panią Pelagią Pot[ocką] mieliśmy nawet zamiar zaprosić ją do Polski, ale potem przyszły inne czasy, więc nic z tego nie wyszło. W moim mieszkaniu wisi 6 pięknych sztychów (estampy) z XVIII w., pochodzących z Tulczyna, francuskich, przedstawiających sceny z polowania, jest także piękny kandelabr pochodzący ze zbiorów Aleksandra Chodkiewicza (francuski, złocony brąz, także z XVIII w.). Przeznaczyłem go na Zamek Królewski w Warszawie. Adres Łojka Panu posłałem. Ciekawe, czy wywiąże się z tego wartościowa dla Pana korespondencja? Jabłonowski nazywał się oczywiście Antoni, ale imię Anatol także spotyka się przy nazwiskach polskich, podobnie jak np. Bohdan pisane także Bogdan. Dane dotyczące rodziny Grocholskich otrzyma Pan w następnym liście. Na razie kończę z serdecznym pozdrowieniem. Proszę przekazać moje piękne ukłony Swej Małżonce.

[podpis: Roman Aftanazy]

7

Wrocław, 28 czerwca 1983

Szanowny Panie,
z wielką radością otrzymałem wczoraj równocześnie dwa Pańskie listy z 10 i 17 czerwca. Bardzo niepokoiłem się tak długą przerwą w naszej korespondencji. Wynikła ona pewnie z winy naszej poczty, nieco w ostatnich tygodniach zdezorganizowanej. Może doszła do Pana wiadomość, że w Polsce z ośmiodniową wizytą bawił

¹⁰⁰ S. Krzyżanowski, *Tulczyn. Monografia*, Kraków 1862.

Papież Polak¹⁰¹. Cała Polska żyła tym wydarzeniem. W każdym mieście, które odwiedził, na największych błoniach pod miastem budowano ogromne, kilkumetrowej wysokości podia, a na nich krzyże sięgające wysokością ponad 20 m. W mszy św. dla młodzieży w Częstochowie uczestniczyło blisko milion osób, we Wrocławiu dla wszystkich około miliona, podobnie w Warszawie i w Poznaniu, a w górniczych Katowicach i Krakowie ponad dwa miliony. Ci, co stali z tyłu, widzieli Papieża tylko jako biały punkcik. Ale władze kościelne i państwowe wszystko doskonale zorganizowały, choć na to, aby się dostać na plac, trzeba było czekać wiele godzin, bo tyle trwało wchodzenie i wychodzenie tych tłumów. Prawie cała prasa światowa tylko o tym pisała na pierwszym miejscu, a telewizja polska i inne transmitowały albo cały przebieg uroczystości, albo przynajmniej najważniejsze fragmenty. Oczywiście większość okien w miastach, które Papież odwiedził, udekorowane były fl[a]gami państwa polskiego i watykańskiego, obrazami Papieża i religijnymi. Ale obawiam się, że nie bardzo Pan nas może zrozumieć.

Pańskie przesyłki doszły doskonale, choć nie powinien Pan dawać do jednego listu aż tylu zdjęć. Zawsze istnieje możliwość zaginięcia. Niektóre zdjęcia bardzo dobre, inne jednak nieco przeświecone. Niektóre może warto powtórzyć jesienią lub zimą, gdy nie będzie liści, które obecnie przesłaniają architekturę, jak np. w przypadku kościoła i klasztoru dominikańskiego ze wszystkich stron, m.in. z ujęciem bocznym nie na wprost, obejmującym oba skrzydła klasztoru i kościół, a także na wprost i od tyłu. Unikać proszę słupów telegraficznych na pierwszym planie i innych przeszkód. Małakow ma doskonale zdjęcia wnętrza, na których mi bardzo zależy, ale mi nie odpisał. Spróbuję jeszcze raz napisać na nowy adres, gdy znajdę trochę wolnego czasu. Obawiam się, że Panu tych zdjęć wnętrza (sklepienia) nie uda się zrobić. On miał z pewnością specjalny aparat. Naturalnie, że w dalszym ciągu są aktualne zdjęcia dawnego pałacu w Tywrowie, całości i fragmentów, jak np. balkony, gzymsy i wszelkie szczegóły dekoracyjne, tak jak Pan sfotografował herby w tympanonie tulczyńskiego pałacu. Naturalnie, jeśli Pan w Swych podróżach spotka jakikolwiek inny zabytek polski, proszę także o zdjęcia. Może będzie Pan kiedyś w Noskowcach¹⁰²?

Ogromnie żałuję, że nie dostał Pan jednego z moich listów, mianowicie z adresem Łojka. Teraz rozumiem, dlaczego nie odpowiedział Pan na ten właśnie list, w którym oprócz owego adresu były jeszcze pytania dla mnie zasadniczo ważne dotyczące wnętrza pałacu, a więc kominków, pieców, kanalizacji itd. Pytania te powtó-

¹⁰¹ R. Aftanazy ma na myśli drugą pielgrzymkę Jana Pawła II do Ojczyzny (16-23 VI 1983), którą Papież odbył półtora roku po wprowadzeniu w kraju stanu wojennego pod hasłem „Pokój Tobie, Polsko, Ojczyzno moja”. Według raportów dostarczonych przez służby bezpieczeństwa w uroczystościach z nią związanych udział wzięło 7 milionów osób. Zob. R. Terlecki, *Miecz i tarcza komunizmu. Historia aparatu bezpieczeństwa w Polsce 1944-1990*, Kraków 2007, s. 301.

¹⁰² Noskowie – obecnie wieś Носківці na Ukrainie w rejonie żmeryńskim, obwodu winnickiego. Niegdyś natomiast w posiadaniu rodziny Potockich, jako posag Wiktorii Potockiej (1779-1826), jednej z córek Stanisława Szczęsnego Potockiego. Por. *SGKP*, t. 7, s. 184-185; R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji...*, t. 10, s. 232-234.

rzyłem w liście drugim¹⁰³, który wysłałem przed 10 dniami. Mam nadzieję, że ten list doszedł. Podaję ponownie adres Łojka: Doc. dr habil. Jerzy Łojek [adres prywatny] Warszawa. Jestem przekonany, że Panu odpisze.

Na Pański list z 10 czerwca odpiszę za kilka dni. Bardzo jednak proszę o potwierdzenie odbioru tego właśnie listu, podając jego datę, bo chciałbym wiedzieć, czy ten właśnie dojdzie.

Łączę uścisk dłoni i serdeczne pozdrowienia.

[podpis: *Roman Aftanazy*]

PS. Gratuluję nowego potomka¹⁰⁴, choć ja jestem zatwardziały stary kawaler i nigdy nie chciałem mieć ani żony, ani dzieci.

8

Wrocław, 3.08.1983

Szanowny Panie,

ja także cieszę się bardzo Pańskim każdym listem bez względu na to, czy zawiera on dla mnie jakieś cenne naukowe informacje, czy nie. Dziękuję więc bardzo za list z 16 VII, który wczoraj o[t]rzymałem. Droga jego trwała dwa tygodnie – czyli tak, jak przeciętnie bywa. Jeśli chodzi o moje listy, to obawiam się, że oprócz jednego, zaginęły też jeszcze inne, bo brak mi odpowiedzi na niektóre pytania. Chyba miesiąc temu wysłałem bardzo długi list – w którym zadałem Panu szereg pytań. Przynajmniej na niektóre z pewnością byłby Pan odpowiedział. Wszystkie dotyczyły Tulczyna. Niestety, nie napisałem go z kopią, nie pamiętam więc daty. Obecnie wszystkie listy będę pisać z kopią. Usilnie więc proszę Pana, aby zechciał potwierdza[ć] odbiór wszystkich moich listów sumarycznie lub pojedynczo, zawsze podając datę mojego listu. Wówczas będę miał pełną świadomość, co doszło, a co nie doszło.

Cieszę się bardzo, że doszedł mój list „papięski”. Oczywiście nie gniewam się na Pana za to, że stosunek Pański do największego żyjącego Polaka jest obojętny. Mnie wcale nie chodziło o to, aby [w]zbudzić Pański podziw czy sympatię dla tej wielkiej osobistości. Słyszałem w pewnym radio, że do Polski przybył właśnie on, że odwiedza różne miasta, ale robotnicy odnoszą się do tej wizyty obojętnie i wypełniają swoje plany produkcyjne. Tymczasem, jak Panu pisałem, głównie młodzież, ale i sporo starszych przeważnie w ponad milionowych skupiskach gromadziła się na każdej

¹⁰³ Chodzi o list z dnia 10 VI 1983, który adresat otrzymał z opóźnieniem.

¹⁰⁴ Dnia 20 VI 1983 r. w rodzinie Ludmiły i Wiktora Świątełyków urodził się syn Dmytro.

mszy św. Zajęte były wszystkie miejsca do ostatniego. Dla porządku wpuszczano tylko za zaproszeniami, gdyż nie mogli się pomieścić wszyscy, którzy tego pragnęli. Aby zająć dogodne miejsce, młodzież przychodziła kilkanaście godzin wcześniej i przeważnie nocowała pod gołym niebem. Wielu po prostu jeździło za papieżem samochodami, motocyklami czy rowerami do każdej kolejnej miejscowości, którą odwiedzał. Pisząc o tym wszystkim chciałem Panu przedstawić jedynie nasz stosunek do tych spraw. Zresztą orientuje się Pan, że naród polski jest przynajmniej w 90% katolicki, że niemal wszyscy biorą ślub kościelny, że niemal wszystkie dzieci są chrzczone i uczęszczają na lekcje religii. To chyba zrozumiałe, że dla naszego rodaka mamy tak wielki podziw i szacunek, że choć jest daleko, uważamy go za swego duchowego przywódcę i cieszymy się, że w ankietach światowych jako najbardziej popularną osobistość wymienia się właśnie Jego na pierwszym miejscu. Mimo że nie ma armat ani wojska. Ale jeszcze raz powtarzam, to tylko nasza to sprawa. Niektórzy zarzucają mu, że jest konserwatystą. Mnie to nie przeszkadza, bo także jestem konserwatystą i to jak najbardziej przekonany[m]. Szanuję jednak każde przekonania, jeśli są szczerze, nie dla kariery. Pan pewnie jest ateistą, ja jestem wierzącym katolikiem, ale w najmniejszym stopniu nie umniejsza to mego dla Pana szacunku i podziwu dla tak szerokich Pańskich zainteresowa[ń].

Ogromnie cenną jest dla mnie Pańska notatka z książki Pawła Tyczyzny¹⁰⁵, którego nazwisko jest mi oczywiście dobrze znane. Niestety, tej książki nie ma w naszej Bibliotece, choć staram się gromadzić wszystkie ciekawsze „ukrainika”. Proszę mi napisać, jakie wydawnictwo opublikowało tę książkę i na której stronie jest owa wzmianka o Tulczynie. Może uda mi się sprowadzić tę książkę, gdyż prowadzę wymianę wydawnictw z dwiema instytucjami w Kijowie: Biblioteką URSR oraz Państwową Biblioteką Publiczną. Może są tam wzmianki także i o innych dworach i pałacach polskich?

Bardzo mnie zaintrygowała wiadomość, że będzie Pan przewodnikiem dzieci polskich, które przyjadą do Tulczyna na wakacje. Wprawdzie lepiej, aby Pan ćwiczył się w języku polskim, rozmawiając z dorosłymi, ale dobrze i to. Do Polski sprowadza się na kolonie dzieci polskie z różnych państw świata, w których mieszkają Polacy. Wyjątek stanowi tylko Pański kraj, z którego nigdy nie przyjechały żadne polskie dzieci, a chyba też ani rosyjskie, ani ukraińskie, ani jakiegokolwiek inne. A jest tam Polaków jeszcze chyba około półtora miliona.

Ciekawy jestem, czy i co odpisze Panu p. Łojek. Proszę mi to dokładnie zrelacjonować. Ale nie nastąpi to pewnie prędko, gdyż pewnie wyjechał na urlop, może za granicę. Jego zajęcia na Uniwersytecie zaczynają się dopiero 1 października. Może przysle Panu *Potomków Szczęsnego*. U nas książka ta była w jednej księgarni, nakładowej. Nie mogłem tam jednak kupić, gdyż leżałem wówczas (przez cały miesiąc) chory. W innych jeszcze jej nie było. Mam jednak nadzieję, że w najbliższym czasie się pojawi.

¹⁰⁵ Chodzi o ukraińskiego poetę Pawła Tyczynę, który odwiedzał Tulczyn i odnotował swoje wrażenia w powieści stylizowanej na pamiętnik. Zob. П. Тичина, *Подорож з капелою К. Г. Стеценка. Щоденник*, Київ 1982.

Zmartwiłem się faktem, że w żadnym liście nie potwierdził Pan odbioru dwóch paczek, które wysłałem Panu przed miesiącem drogą urzędową. Każda z nich zawierała po kilka pozycji. Mnie one były niepotrzebne, a Panu mogły przydać się w ćwiczaniu się w języku polskim. Jeśli doszły, bardzo proszę o wiadomość.

Porobiłem powiększenia z filmów, które od Panu otrzymałem. Wyszły dobrze albo nawet bardzo dobrze. Ale to są fotografie tylko prawej oficyny i tylko z jednej strony, mianowicie od dziedzińca gospodarczego. Ja zaś pragnąłbym otrzymać negatywy zdjęć tej samej prawej oficyny, a choćby tylko fragmentów jej portyku i tympanonu z herbami czy innymi sztukateriami od strony dziedzińca paradnego. Tak samo chciałbym mieć zdjęcia z obu stron oficyny lewej. Zresztą na osobnym arkuszu wypisuję te miejscowości czy fragmenty atychitektoniczne [!], aby łatwiej mógł się Pan orientować.

Naturalnie, że może Pan wysyłać zdjęcia, kiedy Panu będzie najwygodniej. Tylko, że im później, tym gorsze światło, krótsze dni, przeważnie deszczowe, ciemne. Ale powtarzam, proszę się tym nie przejmować, stosować się do Swego czasu i możliwości.

Chodzi mnie jeszcze o jedną bardzo ważną wiadomość, o czym może Pan chyba dowiedzieć się w Tulczynie. Mianowicie, co mieściło się w pałacu między rokiem 1880 a 1920¹⁰⁶? Wygląda na to, że wtedy, kiedy był tam Tyczyna, istniała nawet jeszcze jakieś [!] s[a]la jak gdyby muzealna. Mówi o tym przecież wyraźnie, pisząc, że w sali znajdowały się „mebli starowynni”, wazy i in. Zależy mi bardzo na tym, aby wiedzieć o losach pałacu w wymienionym okresie i o tym, gdzie podziały się owe stare meble. Starsi ludzie tulczyńscy z pewnością będą o tym wiedzieli. Dlaczego wszystko to nie znalazło się następnie w istniejącym dziś muzeum?

Na urlop już od kilku lat nie wyjeżdżam, bo i ochoty nie mam i nie mam nikogo takiego, kto miałby czas opiekować się moim mieszkaniem. Wrocław to bardzo rozległe miasto (długości chyba 26 km), a wszyscy moi znajomi mieszkają ode mnie bardzo daleko, mimo że ja mieszkam w samym centrum. Poza tym miesiąc leżałem chory, a i obecnie nie czuję się dobrze. Stąd i list mój wygląda jeszcze gorzej niż zwykle.

Serdecznie Pana pozdrawiam i życzę sukcesów w uczeniu się tak trudnych języków jak te, które Pan wymienił.

[podpis: *Roman Aftanazy*]

PS. W Słowniku znalazłem, że czerepacha znaczy żółw. Ale co znaczy „Hładyszka”¹⁰⁷? Tego w Słowniku nie ma.

¹⁰⁶ W 1892 r. w głównym korpusie pałacu urządzono kasyno oficerskie dla miejscowego garnizonu. Po rewolucji pałac służył celom wojskowym. Zob. R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji...*, t. 10, s. 476.

¹⁰⁷ *гладушка* – ukr. potoczne określenie na dzbanek, używane rzadko.

Wrocław, 29.08.1983

Szanowny Panie,

już kilka dni temu otrzymałem Pański list datowany 1 VIII [19]83, ale nie miałem czasu, aby odpisać natychmiast. Poza tym, jak [Pan] widzi z porównania dat, list szedł tym razem bardzo długo.

Cieszę się, że obie przesyłki z książkami doszły. Książek tych nie dobierałem specjalnie. Mogłem je po prostu odkupić za tańszą cenę od kogoś, kto je kupił, przeczytał, ale nie miał ochoty zatrzymać ich na stałe. Już mam nowych kilka takich książek. Parę z nich wyślę za parę dni. Oczywiście, że wyszukuję takie, które mogą Pana zainteresować, ale głównym moim celem jest dać Panu możliwość w doskonaleniu języka polskiego. Dlatego posyłam m.in. powieści, bo są tam dialogi, które ułatwiają takie poznanie potocznego języka. Mam też dla Pana książkę Łojka *Potomkowie Szczęsnego*, ale jej na razie nie wysyłam, gdyż sądzę, że gdy autor wróci z urlopu, z pewnością Panu odpisze i pewnie także tę książkę przyśle. Jak już Panu pisałem, przez prawdziwych historyków nie jest on ceniony. Zbyt dużo pisze i zbyt goni za skandalami, co sprzeciwia się poważnej nauce historii.

Pyta Pan, jakie jest moje zdanie o książce Serczyka¹⁰⁸. Otóż uważam, że trzy pierwsze początkowe są w miarę zgodne z prawdą. Natomiast rozdziały ostatnie są zakłamane. Napawa mię to pogardą do autora, bo przecież zna prawdę. Mógł więc te kłamstwa albo pominąć i w ogóle o nich nie pisać, albo urwać książkę na pewnej dacie i ostatnich rozdziałów nie napisać. Wydaje mi się jednak, że jeśli chodzi o trzy pierwsze początkowe, jest w nim jednak więcej prawdy, niż w tych książkach, które na ten temat ukazują się gdzie indziej.

Jeśli chodzi o generała¹⁰⁹, o którego Pan pyta, powątpiewają[c] słusznie, czy cieszy się on u nas szacunkiem, to uważamy go po prostu za jednego z największych zbrodniarzy wojennych. Powinien mieć muzeum hańby, a nie sławy. Zdławił przecież wolnościowe powstanie kościuszkowskie i kazał w pień wyrząść całą ludność prawobrzeżnej Warszawy Pragi. Nawet wydawane obecnie encyklopedie nie mogą tego faktu pominąć. Niech Pan więc raczej polskim wycieczkom opowiada o tym, co nasze narody łączyło (a było tego także sporo), niż o tym, co nas dzieliło. Ja sam, choć uważam siebie za człowieka wyłącznie zachodniej kultury, mam ogromny sentyment dla innych narodów słowiańskich, w tym narodu ukraińskiego i narodu rosyjskiego. Cenię bardzo wysoko muzykalność Ukraińców

¹⁰⁸ W. A. Serczyk, *Historia Ukrainy*, Wrocław 1979.

¹⁰⁹ Aleksandr Suworow (1729-1800) – rosyjski dowódca i teoretyk wojskowy, zasłynął z odniesionych sukcesów militarnych. Jakiś czas ze względu na obowiązki służbowe mieszkał w Tulczynie. W mieście znajduje się też pomnik generała.

i czasem nucę sobie tutaj: „Rewe ta stohne Dnip szeroki”¹¹⁰ albo „Wziawbym ja banduru”¹¹¹ czy też „oczi czorni jak teren”¹¹² i wiele, wiele innych, których Pan pewnie nawet nie zna, bo wy śpiewacie całkiem co innego. Ogromnie cenię muzykę rosyjską, głównie Rachmaninowa, mniej ckiego Czajkowskiego, pisarzy jak Puszkina, Turgeniew, Turgeniew [!], Dostojewski (choć nie lubiał [!] Polaków), a przede wszystkim To[ł]stoja za jego *Wojnę i pokój* choć umysłowo był poważnie „stuknięty”, zwłaszcza na starość.

Broszkiewicz¹¹³ jako charakter człowieka nieciekawym. Bardzo nieładnie zachowywał się zaraz po wojnie, a potem nieco zmądrzał. U nas uważa się go za pisarza średniej wielkości, ale do dość czytanych [!]. Ja sam na ten temat nie mogę zabierać głosu, bo z zasady żadnych powieści nie czytam. Po prostu mnie one nie interesują. Uznaję tylko literaturę faktu. Ciekawy jestem, co Pan powie o książce Lema. Jest to literatura z zakresu *science fiction*, dość u nas popularna, ale szczególnie rozczytywają się nią na Zachodzie. Przypuszczam, że autor musi mieć olbrzymi majątek, bo każdego roku przynajmniej kilka jego książek tłumaczonych jest na zagraniczne języki, za co dostaje honoraria w najlepszej walucie.

Dziękuję Panu bardzo za miłe słowa o moim artykule¹¹⁴ na temat architekta Merka¹¹⁵. Cieszę się, że Pana zainteresował. Nie napisałem dedykacji, bo to przecież żadna ważna pozycja. Artykuł ten, znacznie poszerzony, wyszedł też jako oddzielna broszura. Mam jej jednak tylko jeden egzemplarz, podobnie jak różnych innych moich publikacji, których właściwie nawet nie zbieram. Nie posiadam żadnej rodziny, więc nie mam nawet komu zostawić.

O Ilińskim jest spory artykuł w *Polskim Słowniku Biograficznym*, ale w tej chwili nie mam czasu, aby go Panu przepisać, zwłaszcza że w gruncie rzeczy nie jest Panu potrzebny do jakiejś Pańskiej pracy. Jeśli będzie Panu na tym zależało, to przepiszę.

Jestem ciekaw dalszych Pańskich wrażeń z dziećmi polskimi i ich wychowawcami, choć najprawdopodobniej nie byli oni zbyt reprezentatywni dla polskiego społeczeństwa. Myślę jednak, że podkładał Pan swój potoczny język polski. A z ostatniego listu wnioskuję, że jest Pan poliglotą nie tylko w zakresie języków Związku Radzieckiego.

Niestety, nadal nie wiem, czy otrzymuje Pan wszystkie moje listy, gdyż brak mi odpowiedzi na niektóre z nich. Odnośnie Tulczyńa ciągle nie mogę zrozumieć wielu rzeczy, choć niektóre próbował mi Pan tłumaczyć. Wobec tego na oddzielnym arku-

¹¹⁰ „Реве та стогне Дніпр широкий...” – fragment ballady *Urzeczona* (ukr. *Причинна*) autorstwa Tarasa Szewczenki z 1837 r., powszechnie znanej jako pieśń ludowa.

¹¹¹ *Взяв би я бандуру* – ukraińska piosenka, wykonywana pod akompaniament bandury.

¹¹² *Чорні очка як терен* – ukraińska piosenka biesiadna, śpiewana najczęściej na weselach.

¹¹³ Jerzy Broszkiewicz (1922-1993) – polski prozaik, dramatopisarz, eseista i publicysta.

¹¹⁴ R. Aftanazy, *Architekt Merk i jego dzieła. Przyczynek do dziejów architektury klasycystycznej w Polsce*, „Rocznik Zakładu Narodowego im. Ossolińskich” t. 5, 1957, s. 455-474.

¹¹⁵ Falendyn Merk (Merks, Merx) – architekt, sztukator, dekorator wnętrz pałacowych w Tulczyńie. Zob. idem, *Dzieje rezydencji...*, t. 10, s. 433.

szu wypisałem pytania na tematy, które chciałbym znać jak najdokładniej, a które Pańskie wyjaśnienia nie bardzo były dla mnie zrozumiałe. Czy zechciałby Pan odpowiedzieć na te pytania, ale możliwie szczegółowo, na każde pytanie? Ale tak „łopatą do głowy”?

Zależy mi też bardzo na opisanu losów pałacu od chwili sprzedania rządowi do czasów najnowszych. Z enuncjacji Tyczyny z 1920 r. wynika, że wówczas były tam jeszcze jakieś meble i pewnie coś w rodzaju muzeum. Gdzie się to później p[o]działo? Przecież powinno było przejść do Muzeum Krajoznawczego¹¹⁶. Może jakieś „starożyły” będą te sprawy pamiętać?

Zapewne otrzymał Pan wykaz tej architektury czy jej fragmentów, z której chciałbym mieć fotografie.

Łączę wiele serdecznych pozdrowień.

[podpis: *Roman Aftanazy*]

10

Wrocław, 21.09.1983

Szanowny Panie,

list Pański z 3 IX dziś dopiero otrzymałem, gdyż przez tydzień byłem w Warszawie. Z kolei mam nadzieję, że dostał Pan moją [...] ¹¹⁷ paczkę chyba z czterema książkami, wysłaną także w początkach września drogą urzędową. Te książki także przeznaczone są na jesienne wieczory do ćwiczenia się w polskim języku.

Jak każdy Pański list, tak i ostatni zawierał cenne dla mnie wiadomości. Już trochę lepiej orientuję się, jak była przeprowadzona kanalizacja w pałacu. Nie mogę tylko zrozumieć, z czego były zrobione rury czy przewody. Przecież one musiały być szczelne, gdyż w przypadku nieszczelności zawilgociłyby całe mury, nie mówiąc już o zapachu. Co się dzieje, gdy dziś pęknie rura kanalizacyjna, a przecież wówczas takich jak dziś rur nie znano. Poza tym, czy w parku były jakieś zbiorniki? Przecież te nieczystości nie mogły wypływać tak sobie na trawnik. Czy mógłby mi Pan rozwiązać tę zagadkę do końca?

Przed kościołem św. Stanisława¹¹⁸ rzeczywiście nie było kolumny. Po prostu źle przyjrzałem się zdjęciu.

¹¹⁶ Chodzi o Muzeum Krajoznawcze w Tulczynie.

¹¹⁷ Wyraz skreślony.

¹¹⁸ Chodzi o kościół św. Stanisława Kostki w Tulczynie, pełniący rolę kaplicy cmentarnej. Obecnie jest to kościół pod wezwaniem Matki Bożej Różańcowej i należy do parafii rzymskokatolickiej w Tulczynie.

Napis na kolumnie sprzed kościoła Dominikanów był już nieczytelny w połowie XIX w. Kraszewski¹¹⁹ potrafił odczytać tylko dwa wyrazy „Stanisław” i „Szczęśliwie”. Czyżby prof. Popow¹²⁰ miał lepszy wzrok i to po upływie siedemdziesięciu czy osiemdziesięciu lat, kiedy deszcze jeszcze bardziej napis zatarły?

Dziękuję Panu bardzo za chęć przyjazdu mojego do ZSRR. Nie wybieram się, choć gdybym był młodszy, może pojechałbym do Kamieńca Podolskiego. Kiedyś były od nas takie wycieczki organizowane przez Biuro Podróży, prowadzące m.in. przez Kamieniec, ale potem je zlikwidowano. Zresztą teraz są duże trudności z jazdą w jedną i drugą stronę, szczególnie dla młodych, podróżujących indywidualnie.

Do Polski może Pan wysyłać listy w kopertach takich samych jak na terenie Zw[iązku] Radz[ieckiego], to jest za 5 kop[iejek]. Przyznam się, że dziwiłem się zawsze, dlaczego używa Pan kopert „Par avion”, skoro każdy Pański list jedzie po prostu pociągiem, a nie leci samolotem.

Nie wiedziałem o tym, że w Humaniu jest pomnik Iwanowskiej-Kossowskiej. Nie wiem nawet, kim była, jak miała na imię? Ale może da się sprawę zbadać przy pomocy herbarzy. Bardzo chętnie miałbym fotografię tego pomnika. Już Pana zanudzałem moimi prośbami o różne zdjęcia, że wstyd mi je powtarzać. Proszę więc generalnie, jeśli natrafi Pan na jakieś polskie pamiątki i będzie mógł je sfotografować, bardzo będę za to wdzięczny. Chodzi o dawne dwory, pałace, kościoły, nagrobki, portrety itd. Bardzo dobrze współpracuje mi się z Muzeum w Winnicy.

Potomków Szczęsnego na razie nie wysyłam, bo sądzę, że książkę tę otrzyma Pan od Łojka. Jeśli Panu nie odpisze (na razie był na urlopie, może poza granicami Polski, a rok uniwersytecki zaczyna się dopiero 1 października), to wówczas Panu wyślę.

Czy w Tulczynie, podobnie jak np. we Lwowie, bardzo Polaków nie lubią?

Łączę serdeczne pozdrowienia
[podpis: Roman Aftanazy]



Il. 1. Panorama pałacu Potockich w Tulczynie. Stan z 2006 r. (fot. Adam Świątek)

¹¹⁹ Józef Ignacy Kraszewski odwiedził Tulczyn w 1843 r., a swoje wspomnienia z podróży wydał. Zob. J. I. Kraszewski, *Wspomnienia Odessy, Jedyssanu i Budżaku. Dziennik przejażdżki w roku 1843 od 22 czerwca do 11 września*, t. 1-3, Wilno 1845.

¹²⁰ О. Попов, *В гнізді декабристів*, „Україна” 1925, ks. 6, s. 74-79. W artykule tym Ołeksandr Popow wymienia liczne zabytki Tulczyna związane z dekabrystami i ich pobylem w mieście.